

# DZIENNIK WILEŃSKI



Rodajnia czynna od 13-23 i od 79-84, Administracja od 9-18, w siedzibie od 13-23, Rodajnia i Administracja Mostowa 1, telefon 13-44. Konto P. K. O. 36.137.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Przebieg miesiąc z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 80 gr. Zagranczo 7 zł.  
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 40 gr., za tekst. (10 lam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.  
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XX

Wilno, Sobota 4 Stycznia 1936 roku

Nr. 4

## Proces Ukraińców Obrona chce odroczenia rozprawy

WARSZAWA. (Pat). Piątkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godzinie 11-ej.

Na wstępie adw. Hankiewicz w imieniu wszystkich obrońców prosi, by sąd zarządził przerwę do dnia 10 bm. w celu umożliwienia obronie bliższego zapoznania się z materiałem sprawy i porozumienia się z klientami.

Przewodniczący oświadcza, iż nie widzi dostatecznych powodów do takiej przerwy, poczem udziela głosu obrońcom.

### MOWA ADW. HORBOWEGO.

Jako pierwszy zabiera głos adw. Horbowy. Przypomniawszy, że oskarżenie opiera się na artykułach 97, 93 i 148 K. K. obrońca zaznacza, że pierwsze dwa artykuły, znajdujące się w tej części Kodeksu Karnego, która ma tytuł „Zbrodnia stanu”. Zbrodnie te zawsze uważane były za przestępstwa polityczne. Po dłuższym wywodzie teoretycznym o istocie przestępstwa politycznego, obrońca przechodzi do zagadnienia O. U. N., jej dziejów i motywów, jakimi kierowali się oskarżeni przy wstępowaniu do tej organizacji.

Przechodząc do sprawy zamachu na min. Pierackiego, obrońca twierdzi, że oskarżeni nie mają nic wspólnego z tym zamachem i że jedyną przyczyną w tej sprawie jest chęć organów bezpieczeństwa dostarczenia opinii publicznej jakiegos substraktu, aby uspokoić tę opinię, która żądała wyjaśnienia wypadku z 15 czerwca 1934 r. przy ul. Folszal.

Akt oskarżenia — ciągnie dalej obrońca opiera się na rezultatach wywiadu, a następnie na wyśniewaniach samych oskarżonych i zeznaniach osób, które je składały w areszcie śledczym.

Jeżeli chodzi o pierwsze podstawy, to do danych wywiadu sąd winien odnieść się bardzo krytycznie i z zastrzeżeniami, nie można bowiem dać wiary wiadomościom, których źródło jest ukryte i których autor jest nieznan.

Jeżeli chodzi o zeznania oskarżonych lub tych osób, które składały swe wyjaśnienia w areszcie śledczym, to kodeks postępowania karnego wyraźnie powiada, iż przyznawanie się oskarżonego może służyć za dowód tylko wówczas, gdy nie następuje żadnych wątpliwości i zastrzeżeń.

Następnie obrońca zatrzymuje się nad osobą Maciejki, zaznaczając, iż dowody w sprawie nie dają dostatecznych podstaw do przyjęcia tezy, że zamach na min. Pierackiego dokonał Grzegorz Maciejko.

Przechodząc do kwestii kary, obrońca zwraca uwagę, że postępowaniem oskarżonych kierowały głębsze przyczyny i że pielęgnowali oni pewne ideały. Co do osk. Czornia obrona wnosi o jego uniewinnienie wskutek braku dowodów. W stosunku do osk. Kaczmareckiego prosi o łagodny wymiar kary, jeżeli chodzi o jego należenie do O. U. N. i uniewinnienie go z innych zarzutów wobec braku dowodów. Co do Bandery, to ponieważ nie przyznał się on do winy, obrońca prosi o uniewinnienie go, ale zdając sobie sprawę, że sąd może być przekonany o przynależności Bandery do O. U. N., wnosi o łagodny wymiar kary w tym punkcie i uniewinnienie go od innych zarzutów.

Po zakończeniu przemówienia adw. Horbowego, przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

### PRZEMOWIENIE ADW. SZLAPAKA.

Po przerwie obiadowej zabiera głos drugi koleji obrońca adw. Szlapak. Przemówienie swe zaczyna obrońca od stwierdzenia, że na ławie oskarżonych siedzi 12 młodych ludzi pod zarzutem, że chcieli stworzyć państwo ukraińskie i że tej idei poświęcili młodość, wolność, nawet życie. Mimo kilkakrotnych upomnień przewodniczącego, by trzymał się tym razem zarzutów zawartych w akcie oskarżenia, obrońca usiłuje przedstawić tło polityczne i pobudki działania oskarżonych.

Po przerwie zarządził na prośbę adw. Szlapaka, przewodniczący ogłosił postanowienie treści następującej: „Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę, że p. adwokat Szlapak, mimo upomnień przewodniczącego

go w sposób świadomie uwłaczający godności narodu i państwa polskiego wypowiedział się w swej mowie obrończej — z mocy art. 61 prawa o ustroju sądów powsz. skazał p. adw. Szlapaka na grzywnę w wysokości 300-tu zł.

Po ogłoszeniu tego postanowienia, obrońca przystępuje do omówienia winy klienta swego osk. Karpuyca. Obrońca przypomina, że Karpuyec początkowo nie przyznał się do winy i do należenia do O. U. N. wyjaśniając, że laboratorium znalezione w jego mieszkaniu służyło mu wyłącznie do prywatnych studiów chemicznych, że nie ma nic wspólnego z blachą, którą mu okazano, oraz że nie miał żadnej wiadomości o zamachu na min. Pierackiego. Następnie obrońca przyznaje, że zapal-

niki w Wiśle pochodzą od Karpuyca i wyprowadza wniosek, że O. U. N. miała kilka laboratorjów i kilku chemików, zapewne nawet lepszych od Karpuyca.

Karpuyec — ciągnie dalej obrońca — przyznał się tylko do zrobienia pudełka, zapalnika, części metalowych i drewnianych bomby, a nawet do przewiezienia gumki. Zeznania jego są zupełnie szczerze i należy dać im wiarę. Obrońca zatrzymuje się na opisie wyglądu bomby i wskazuje, że gumka nie pochodziła od Karpuyca, nie znajduje ona bowiem odpowiednika w gumkach, znalezionych w mieszkaniu Karpuyca.

O godz. 18.15 przewodniczący na prośbę adw. Szlapaka przerwał rozprawę do jutra do godz. 10-tej rano.

## W przededniu nowej ofensywy którą Włosi przygotowują w południowej Abisynji

WARSZAWA. (Pat). Ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 3 stycznia rb.:

Na froncie północnym nie zasłano nic godnego uwagi, natomiast na froncie południowym panuje wielkie ożywienie. Znaczne zapasy żywności i amunicji zgromadzone są w Lugh Ferrandi o 20 km. na południowy-wschód od Dolo. Lugh Ferrandi jest obecnie wielkim ufortyfikowanym, otoczonym wysokimi murami i posiadającym obszerne lotnisko. Na zewnątrz tego obozu rozłożone są oddziały żołnierzy, które są niejako zamknięte w olbrzymim kwadracie, utworzonym przez rozmaite wchłuki i samochody uzbrojone w karabiny maszynowe, co może zapewnić skuteczną obronę przeciwko nieprzyjacielowi. Żołnierze włoscy i tubylcy trwają w oczekiwaniu, pragnąc gorąco, aby ras Desta okazał się na tyle nieostrożnym, by wydać im bitwę. Zarówno oficerowie jak i żołnierze ożywieni są pragnieniem walki. Jak ogólnie przypuszczają, wielka ofensywa włoska podjęta będzie niebawem na tym froncie, przy czym na samolotach i czołgach spoczywać mają poważne zadania. Armia gen. Graziani zwiększona została z 45 do 75 tys.

Według doniesień z Addis Abeba, otrzymano tam meldunki rasa Nasibu, iż samoloty włoskie ponownie bombardowały grupy rozmaitych szczepliów zgromadzone przy źródłach w okolicach Bulale i Sassabaneh.

### ECHA BOMBARDOWANIA SZWEDÓW

WARSZAWA. (Pat). Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał w dniu dzisiejszym do Szwedzkiego Czerwonego Krzyża depeszę z wyrazami współczucia spowodu straty, jaką poniósł szwedzki Czerwony Krzyż w Abisynji.

ADDIS ABEBA. (Pat). Dr. Junod, delegat międzynarodowej organizacji Czerwonego Krzyża, odleciał dzisiaj rano do Dolo, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie zbombardowania ambulansu szwedzkiego i przywiezienia do Addis Abeby rannych lekarzy szwedzkich.

### WŁOCHY WYRAZAJĄ UBOLEWANIE

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Rzymu: Wczoraj wieczorem podsekretarz stanu Suvich przyjął posła szwedzkiego i wyjaśnił mu okoliczności w jakich nastąpiło bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji.

Wyrażając ubolewanie spowodu tego faktu Suvich miał zwrócić uwagę na „tendencyjny sposób przedstawienia tego incydentu narodowi szwedzkiemu”.

### ZADANIE NIE ATAKOWANIA SAMOLOTÓW ODWOZĄCYCH RANNYCH SZWEDÓW.

RZYM. (Pat). Radjostacja watykańska donosi z Addis Abeby, że międzynarodowy Czerwony Krzyż zwrócił się do włoskich władz wojskowych z żądaniem, aby nie atakowały one 2-ch samolotów abisyńskich, które odwożą dwóch rannych lekarzy szwedzkich do głównej kwatery rasa Desta.

### AKCJA ANTYWŁOSKA.

PARYŻ. (Pat). Bombardowanie ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Dolo odbiło się głośnie echem również w łonie parlamentu francuskiego, a mianowicie w łonie komisji spraw zagranicznych. W czasie nieobecności przewodniczącego komisji, dep. Bastide, który odbywa obecnie podróż na Antylle, wiceprzewodniczący komisji dep. Longuet wystąpił z inicjatywą przesłania królowi szwedzkiemu za pośrednictwem poselstwa w Paryżu wyrazów sympatii z powodu bombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Dolo przez samoloty włoskie. Inicjatywę tę poparł wiceprzewodniczący dep. Guernuet. Obecnie dep. Longuet stara się o uzyskanie poparcia przez dwóch innych wiceprzewodniczących, mianowicie dep. de Tessana i dep. Torresa którzy dziś wieczorem byli obecni w pałacu Burbońskim.

## Komunikat Sekcji Właścicieli Nieruchomości przy Stronnictwie Narodowym

Zarząd Sekcji Właścicieli Nieruchomości przy Stronnictwie Narodowym prosi pp. członków Sekcji o przybycie na Zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 5 stycznia br. o godzinie 12 i pół w lokalu Stronnictwa Narodowego ul. Mostowa 1, na którym wygłoszone będą referaty:

1) w sprawie rachunkowości, ksiąg i kwitancjuszów aprobowanych przez Izbę Skarbową w Wilnie i inne obchodzące ogół Właścicieli Nieruchomości.

## Ustawa o neutralności U. S. A. wkrótce będzie uchwalona

WASZYNGTON. (Pat). Senatorowie Nye Clark i Nono, członkowie komisji do spraw handlu bronią i amunicją przedstawiają w poniedziałek senatorowi projekt nowej ustawy o neutralności.

Ustawa ta przewiduje rozszerzenie embargo na cały materiał wojenny w stosunku do wszystkich narodów, biorących udział w wojnie nawet jeżeli działają na podstawie mandatu Ligi Narodów lub jeśli zostały wciągnięte do wojny przez zbrojny opór jednego z napastników przeciwko sankcjom. Prezydent będzie miał prawo rozszerzenia zakazu eksportu na wszystkie produkty używane w przemyśle wojennym, a więc m. in.

i na naftę, bawełnę i miedź.

Obywatelom amerykańskim nie wolno będzie podróżować na okrętach, należących do krajów znajdujących się w stanie wojny.

Okrętom amerykańskim nie będzie wolno płynąć w strefie objętej wojną.

Nowa ustawa ma rzekomo pozostawić prezydentowi prawo decyzji co do tego, jakie narody będą objęte przez embargo. Będzie on miał również prawo dokonać rozróżnienia pomiędzy napastnikami a napađenym i mocarstwami, działającymi w myśl mandatu międzynarodowego.

WASZYNGTON. (Pat). „Washington Post” pisze, iż Roosevelt i jego doradcy porzucili zamiar pozostawienia do decyzji prezydenta sprawy określenia, które państwo jest napastnikiem a które ofiarą napasli. Nowa ustawa o neutralności pozostawia jednak prezydentowi prawo wydawania zarządzeń w celu utrzymania wywozu nafty, bawełny, żelaza i miedzi na poziomie przeciętnym z czasów pokoju. Embargo lub ograniczenia wywozu zarządzane przez prezydenta będą stosowane w jednokowym stopniu do wszystkich stron wojujących.

## Stałe połączenie Gdyni z Ameryką Płd.

WARSZAWA. (Pat). Linja żegluga Gdynia — Ameryka S. A. uruchamia stałą żeglugę pasażersko-towarową Gdyni do portów Ameryki Południowej: Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos-Aires i Victoria.

Stałą komunikację na nowej linii pełnić będzie transatlantyk s. s. Pulaski, przeniesiony z linii północno-amerykańskiej. Pierwszy reis s/s Pulaski odbędzie się dnia 28 lutego br. i od tej pory statek ten kursować będzie regularnie w odstępach dwumiesięcznych.

## Lotnicy francuscy odnalezieni

KAIR. (Pat). Lotnicy francuscy Saint Exupery i Prevot zostali odnalezieni. Jak wiadomo, zamierzali oni dokonać lotu do Saigona. Od kilku dni brak było o nich wszelkich wiadomości, co zaniepokoiło nie tylko koła lotnicze, ale i opinię publiczną francuską, która z uwagą śledziła wiadomości o locie popularnych lotników.

Lotników francuskich odnaleziono w odległości 150 km na wschód od Kairu. Błądzili oni 3 dni na pustyni.

## Sesja parlamentu St. Zjednoczonych rozpoczęła się

LONDYN. (Pat). Dziś rozpoczęła się w Waszyngtonie końcowa sesja 74 kongresu amerykańskiego.

Obrady kongresu oczekiwane są z największym napięciem, albowiem decyzja St. Zjedn. co do stanowiska, jakie zająć ma Ameryka na przyszłość wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, przesądza w znacznym stopniu bieg wypadków oraz wpłynie na stanowisko Ligi wobec dalszych sankcyj.

Prezydent Roosevelt wygłosi swe oświadczenie do kongresu osobieście.

Obie izby zbiorą się razem, aby wysłuchać oświadczenia prezydenta. Spodziewane jest, że prezydent Roosevelt w swem oświadczeniu nakreśli wytyczne nowego aktu o neutralności, którego projekt rząd amerykański wniósł dzisiaj pod obrady obu izb ustawodawczych.

## Powódzie we Francji

PARYŻ. (Pat). Długotrwałe deszcze i niepogody wywołały podniesienie się poziomu rzek, które grożą wylewem. O ile poziom Sekwany nie budzi narazie niepokoju, o tyle dopływy Loary zaczynają wylewać. Z Nantes donoszą, że woda zalała już niżej położoną dzielnicę miasta. W Lyonie naskutek rozmoknięcia terenu, zawalił się dwupiętrowy dom. W departamencie Gard z po-

wodu długotrwałego deszczu nastąpiło obsunięcie terenu w miejscowości Salles - du - Gard. Niektóre, niżej położone dzielnice Marsylii, zostały zalane. Również w Tulonie woda zalała ulice, prowadzące do portu handlowego. W Akwizgranie utworzył się komitet pomocy ofiarom powodzi, który wystąpił z apelem do ludności całej Francji.

# Czy A. Tardieu będzie konkurentem Croix de Feu?

## Rozłam w republikańskim stronnictwie we Francji

Sześćdziesięcioletni André Tardieu jest zrażony do francuskiego ustroju politycznego, którego największe zło widzi w rozbujałej huśtawce parlamentarzystów, szczególnie w pałacu Burbońskim, siedzibie izby deputowanych. Za ten odnosi Tardieu do swojego ostatniego premjersostwa w roku 1932 (ogółem był nim trzy razy), kiedy jego chęci naprawy państwa napotykały na nieprzezwyciężony opór ze strony lewicowych parlamentarzystów z partją radykalną na czele. Doświadczony polityk i mąż stanu zamknął swoją krytyczną ocenę francuskiego życia politycznego w głosnej niedawno książce p. t. „Sur la pente” („Na równi pochylej”).

Przynajmniej wystąpienia Andrzeja Tardieu stało się niedawne przemówienie deputowanego Reynauda, przewodniczącego parlamentarnej grupy centrum republikańskiego, który podczas ostatnich debat w izbie deputowanych nad polityką zagraniczną wypowiedział się przeciwko Lavalowi. Reynaud został jednak w głosowaniu zdezawuowany przez członków własnego klubu parlamentarnego, który swymi głosami poparł Lavalę. W następstwie tego Reynaud zrzekł się przewodnictwa. Przeciwno stanowisku Reynauda wystąpił publicznie Tardieu.

Tak więc na tle stosunku do zagadnień polityki zagranicznej doszło do ostrego konfliktu w łonie stronnictwa, w którym już raz krzyżowały się poglądy na problemy polityki walutowej: Reynaud reprezentował stanowisko, że frank winien być zdezawuowany; wielu wybitnych członków stronnictwa, m. in. również Tardieu, opowiadali się za nienużalsznością franka i jego pełnowartościowością.

W liście swoim do stronnictwa A. Tardieu, oceniając międzynarodowe położenie, atakuje w ostrych słowach Anglię, twierdząc, że ponosi ona odpowiedzialność za nieorganizowanie sankcji. Sankcje, stosowane częściowo, mogą tylko doprowadzić do wojny. Rząd Lavalę pragnie niedopuszczać do tego niebezpieczeństwa i dlatego nie należy go teraz opuszczać.

Trzeźwy sąd b. premjera przychodzi w porę dla Lavalę, którego przewaga w izbie deputowanych po debacie zagranicznej skurczyła się do 20 głosów, nawiasem dodając, kwestionowanych przez oponentów. Rzekomo popełniono błąd przy obliczeniach.

Oświadczenie Tardieu'a, które spotkało się z szybkim echem w Rzymie, zdaje się wskazywać, że były premier mimo zniechęcenia nie zamierza patrzeć beczynnym na zbliżającą się kampanję wyborczą do izby deputowanych. W „Ami du Peuple” wyrażono już nawet przypuszczenie, że Tardieu mógłby się pokusić o skupienie francuskich sił umiarkowanych pod pewnymi hasłami narodowymi i społecznymi, przy podkreśleniu potrzeby rozbudowania i umocnienia autorytetu rządu, bardziej niezależnego od izb ustawodawczych, których czynności miałyby raczej charakter kontrolujący prace rządu.

Z chwilą ponownego ukazania się Andrzeja Tardieu na francuskiej widowni politycznej, przybyłoby poważny konkurent „Krzyżom Ognistym” p. t. de la Roque'a, wyznających program zbliżony do poglądów b. premjera Tardieu.

Ponieważ sprawa miała charakter sanacyjny sporu rodzinnego, więc ujawniła szereg interesujących momentów, o których w innych warunkach świat napewno by się nie dowiedział. Oskarżyciel i oskarżony, oraz świadkowie opowiedzieli tyle różnych historii i tak barwnych, że wzbudzą one niewątpliwie sensację, tembardziej że wychodziły z ust b. członków B. B., Strzelca, Federacji, Zw. Osadników itp.

### KOGO POPIERAŁA ADMINISTRACJA.

Red. Mackiewicz zarzucał p. Kamińskiemu, iż ten korzystał z poparcia administracji podczas wyborów. Świadek obrony p. Czapski-Hutten zeznał, iż zastępca starosty z Oszmiany p. Sylwestrowicz organizował

puszczenie, że Tardieu mógłby się pokusić o skupienie francuskich sił umiarkowanych pod pewnymi hasłami narodowymi i społecznymi, przy podkreśleniu potrzeby rozbudowania i umocnienia autorytetu rządu, bardziej niezależnego od izb ustawodawczych, których czynności miałyby raczej charakter kontrolujący prace rządu.

Z chwilą ponownego ukazania się Andrzeja Tardieu na francuskiej widowni politycznej, przybyłoby poważny konkurent „Krzyżom Ognistym” p. t. de la Roque'a, wyznających program zbliżony do poglądów b. premjera Tardieu.

# Red. Mackiewicz skazany na 4 mies. więzienia i 1000 zł. grzywny

Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem prezesa p. Brzozowskiego rozpatrywał wczoraj sprawę redaktora naczelnego czasopisma „Słowo”, Stanisława Mackiewicza, oraz red. odpowiedzialnego tegoż pisma Władysława Bodaka, oskarżonych przez posła Władysława Kamińskiego o zniesławienie go w szeregu artykułów na łamach „Słowa”.

Wreszcie świadkowie Saski i Dąbek oświadczyli, iż władze (?) w przeddzień wyborów przenosiły urzędników agitujących za p. Kamińskim (tak miało mieć miejsce w wypadku Saskiego). Zeznania świadków były tak rozmaite i krańcowo różne, że trudno byłoby je pogodzić gdyby nie to, że świadkowie p. Kamińskiego twierdzili, iż był on zwalczany przez czynniki rządzące na terenie Oszmiany, a świadkowie ze strony red. Mackiewicza, mówili o poparciu udzielanym przez administrację w pow. wilejskim.

### UPRAWNIENIA P. WÓJTA.

Św. wójt Rożnowski dowiedział się, że w proteście wyborczym podpisanym przez mieszkańców jego gminy wymieniono jego postępowanie jako powód protestu. Natychmiast potem rozpoczął zupełnie urzędowe dochodzenie z własnej inicjatywy (!) aby ukarać „karygodny czyn posługiwania się jego nazwiskiem dla wyłudzenia podpisów” i gdy mu przewodniczący sądu tłumaczył, że tego rodzaju postępowanie było bezprawne, Rożnowski trwał przy swoim. Wyglądało na to, że uważa się za wszechwładnego dyktatora. Nic dziwnego, że według słów świadka Budarewicza „rady” wyborcze pana wójta traktowała jako rozkaz.

### „TRZEBA ZWIĘKSZYĆ FREKWENCJĘ WYBORCZĄ”.

Kto najlepiej głosował i w jakich warunkach oto było pytanie, które zadawano na procesie. Na pytanie red. Mackiewicza św. Łokuciejewski twierdził, że frekwencja dochodziła

# Znów pogłoski o zmianach w rządzie

Tym razem zapowiada je „Kurjer Poranny” jeden z urzędowych organów sanacyjnych, uważany za reprezentanta kół, stojących blisko obecnego premjera.

„Co pewien czas — pisze „Kurjer Por.” — w kołach politycznych rozda się pogłoski o takich, czy innych przesunięciach w rządzie. Ostatnio bardzo poważnie mówi się o ustąpieniu z Ministerstwa Opieki Społecznej p. wiceministra Jastrzębskiego, który, wedle pogłosek, nie może dojść do porozumienia w sprawach najpilniejszych z zakresu prawodawstwa społecznego i polityki ubez-

pieczeniowej z innymi czynnikami politycznymi. Mówi się więc, że już w najbliższym czasie wiceminister Jastrzębski odjedzie na inne stanowisko, natomiast na jego miejsce ma przyjść znany profesor ginekologii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, dr. Jakowicki.

Ponieważ dr. Jakowicki jest znany lekarzem, więc w kołach politycznych przypuszczają, że przesunięcie na stanowisko wiceministra w Ministerstwie Opieki Społecznej jest jednocześnie zapowiedzią zmiany polityki w ubezpieczeniach.

Nie ma to jednak być, wedle pogłosek, jedyna zmiana w tym ministerstwie. Już od dłuższego czasu mówi się coraz głośniej, że w ślad za wicemin. Jastrzębskim ma ustąpić również i minister opieki społecznej, p. Jaszczółt, robiąc miejsce dla p. Jurkiewicza, b. ministra opieki społecznej i jednego z najlepszych znawców prawodawstwa społecznego w Polsce.

Ustąpienie ministra Jaszczółta z opieki społecznej łączy skości koła polityczne z ministerstwem sprawiedliwości. P. min. Michałowski, który niedawno obchodził jubileusz pięcioletniego urzędowania, jako minister sprawiedliwości, nosi się już oddawna z zamiarem ustąpienia. Na jego następcę jest podobno upatrzony p. Jaszczółt, prawnik z zawodu. Choć pod tym względem w kołach politycznych niema jednomyślności.

gdzieniegdzie do 90 proc., ale właśnie w tych gminach gdzie mieszka ją Litwini i Białorusini. (!)

Ciekawe zagadnienie, dlaczego wyborcy przychodzili jeszcze na drugi dzień do komisji — wyjaśnił sw. Budarewicz, gdy mówił, że „wójt przysłał kartkę do sołtysa aby zwiększył frekwencję i sołtys to zrobił, tylko że już był wieczór”.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODOWA.

Bajeczne zdarzenie opowiedział świadek Dąbek — osadnik, Mianowicie jakiś nauczyciel, przeciwnik posła Kamińskiego na drugi dzień po wyborach zwołał wszystkie dzieci i „nawymyślał im”. Twierdził mianowicie, że „mają głupich rodziców, bo głosowali na Kamińskiego”.

O godz. 17 min. 30 ogłoszony został wyrok, na mocy którego red. St. Mackiewicz skazany został na cztery miesiące aresztu, oraz na grzywnę w kwocie 1000 złotych.

Odpowiedzialny red. „Słowa”, Władysław Bodak ukarany został grzywną 50-cio złotową.

Wśród społeczeństwa wileńskiego proces ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

### P. KAMIŃSKI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH A P. MACKIEWICZ OSKARŻA.

Niezwłocznie po zakończeniu sprawy oskarżenia p. Kamińskiego, rozpoczęła się druga sprawa, powstała z poprzedniej.

Mianowicie na skutek zarzutów p. Mackiewicza, p. Kamiński zamieszczył w „Kurjerze Wileńskim” szereg artykułów, polemizujących z redaktorem „Słowa”. P. Mackiewicz czując się trescią ich dotknięty oskarżył skości p. Kamińskiego o zniesławienie.

W wyniku rozprawy p. Kamiński został uniewinniony.

### Tragarze zmusili Żyda do zawarcia ślubu

Do rabinatu białostockiego zgłosił się stary żyd z Łomży, donosząc, że młody jego syn, został w sposób sadyistyczny zmuszony do ożenku. Kilkudziesięciu tragarzy i furmanów uzbrojonych w noże, wciągnęło jego syna do piwnicy, gdzie zastał nieznaną mu dziewczynę. Tragarze zażądali od młodego żyda, aby zaślubił dziewczynę, w przeciwnym razie wysła go na łono Abrahama. Steroryzowany należał dziewczynę obręczkę na palec, wypowiadając sakramentalną formułę, co według obycajów żydowskich jest aktem, równoznacznym ze ślubem. Wkrótce małżonek z musu przekonał się, że jego żona za parę dni będzie matką. Okazało się, że ślub pod terorem w piwnicy był przygotowany przez kochanków lekkiej kobiety, którzy w ten sposób pragnęli „użyć” jej losowi.

Rabini białostoccy debatują obecnie nad tem, jak unieważnić ślub.

### KAŻDA ZŁOTOWKA, ZŁOŻONA NA AKCJĘ STRONNICTWA NARODOWEGO PRZYBLIŻA CIĘ DO POLSKIEGO NARODOWEJ!

### Dunikowski przyjeżdża do Polski

Znany z procesu we Francji, słynny „fabrykant złota”, Dunikowski, Polak z pochodzenia (syn znakomitego geologa Dunikowskiego), został ostatnio wysiedlony z Belgii, gdzie miał zamiar założyć swoją „fabrykę”.

Dunikowski, jak donoszą pisma, z jednej tonny ziemi może otrzymać do 500—gramów złota. Brukselska fabryka Dunikowskiego, według jego obliczeń, miała przerobić do 8 ton piasku dziennie, to znaczy, mogła wyprodukować do 6 kg. złota dziennie.

Instalacje, które zbudowano w fabryce, były tak pomyślane, że bez większego trudu mogłyby być dobudowane nowe piece, tak że dzienna produkcja mogła wzrosnąć do przerobienia 3000 ton dziennie. Innymi słowy, Dunikowski w tym wypadku otrzymywałby przeszło 2000 kg. złota dziennie, a więc gdyby to było prawdą, wprowadziłoby to zupełny chaos do światowego systemu monetarnego.

Dunikowski jest przekonany, że ma licznych i potężnych wrogów, którzy spowodowali również i wysiedlenie jego z Belgii.

W tej chwili Dunikowski, jak i jego otoczenie zastanawiają się, gdzie będą mogli się osiedlić. Jeszcze na początku ubiegłego roku, adw. Le-grand oświadczył prasie paryskiej, że jedynym krajem, w którym będą mogli Dunikowski pracować spokojnie nad swym wynalazkiem, jest jego ojczyzna, Polska. Aczkolwiek

sprowadzanie ziemi z Afryki, czy z Ameryki do Gdyni będzie połączone z większymi trudnościami, to jednak, Dunikowski, który wszędzie jest prześladowany, musi wreszcie znaleźć schronienie, w którym będzie się czuł bezpiecznie.

Według informacji, które pochodzą jakoby z najbardziej wiarogodnego źródła, przyjazd Dunikowskiego do Polski wraz z rodziną ma nastąpić niebawem. Tembardziej, że towarzystwo, które finansuje jego pracę, godzi się na to i rozpoczęło już przygotowania do przeniesienia wszystkich maszyn, które zainstalowano w hali przy lotnisku brukselskim.

### PONAD 500 WIEŹNIÓW ZWOLNIONO Z WIEZIEN OKRĘGU WILEŃSKIEGO.

W związku z wprowadzeniem w życie nowouchwalonej ustawy o amnestji w dniu wczorajszym i dzisiejszym z więzień okręgu wileńskiego wyjdzie łącznie przeszło 500 więźniów.

Wśród zwolnionych znajdują się także członkowie tajnych związków zbrodniczych p. n. „Bruder-Ferein” i „Złoty-sztandar”.

Na wieść o zwolnieniu krewni więźniów tłumnie obległy ulice, sąsiadujące z więzieniami Łukiskim i Stefańskim, oczekując opuszczających.

### 10 tys. zł. za potłuczenie w wypadku kolejowym

NOWOGRODEK. (Pat.) Doszło tu w ostatnich dniach do epiloğu ciekawego procesu. Pani Małyniczowa, żona burmistrza Nowogrodka, kilka lat temu, jeszcze przed wyjściem z domu, uległa wypadkowi. Na taksówkę, którą jechała, wpadł na przejeździe pociąg. Skończyło się na dużym strachu, potrząśnięciu taksówki i lekkim potłuczeniu pasażerki i szofera.

Pasażerka zaskarżyła koleje państwowe do sądu, żądając dożywotniej renty 300 zł. miesięcznie, jako

odszkodowanie za utraconą zdolność do pracy, wskutek nabytej w przestraszeniu choroby nerwowej.

Na rozprawie w nowogrodzkim sądzie okręgowym pełnomocnik koleji zażądał klinicznego zbadania zdolności do pracy w ciągu miesiąca. Powódka odmówiła. Sprawa jednak zakończyła się polubownie przyjęciem przez powódkę przynależnego jej przez koleje państwowe zł. 10.000 odszkodowania zamiast żądanej renty.

### 5 lat więzienia za zabójstwo stryja

W lipcu ub. r. wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie skazani zostali Włodzimierz Konopelko na 10 lat a jego przyjaciel Wojciech Łukowski na 5 lat za zabójstwo Michała Konopelki stryja Włodzimierza.

We wsi Horodecznie gm. Zbarskiej pow. Wołyńskiego podczas zabawy w domu Antoniego Konopelki obaj oskarżeni spowodowali zabitego do bójki.

Włodzimierz Konopelko wszczął z obecnym na zabawie stryjem kłótnię, zarzucając mu publicznie, że

namówił narzeczoną jego by go porzuciła.

Według zeznań oskarżonego stryja opowiedział narzeczonej o tem, że w młodości Włodz. K. zajmował się kradzieżą koni.

W rezultacie doszło do bójki w czasie której Włodzimierz zadał stryjowi trzy śmiertelne ciosy nożem, a Łukowski bił go młotem po głowie.

Michał Konopelko zmarł wskutek ran nie odzyskawszy przytomności.

Od wyroku Sądu okręgowego oskarżeni odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który po rozpatrzeniu sprawy w dniu wczorajszym uchylił wyrok I-ej instancji skazując Włod. Konopelkę na 5 l., a Łukowskiego na 4 l.

Bronił adw. Andrejew. (z)

### MOŻLIWOŚCI WYWOZU NASZYCH ARTYKUŁÓW DO ALGERJI.

Wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową odwiedził p. Bohdanowicz, sekretarz honorowego konsula Rzeczypospolitej w Algierji. W czasie rozmowy stwierdzono, że rynek algierski mógłby się zainteresować artykułami produkcji masowej i taniej, a przedewszystkiem wyrobami ze lnu i niekiedy artykułami spożywczymi, jak grzybami, serami litewskimi i t. p. Omawiane były również możliwości wywozu do Algierji naszej tarcicy.

P. Bohdanowicz konferował również z przedstawicielami niektórych branż wileńskich i po powrocie do Algierji zamierza przeprowadzić badania tamtejszego terenu pod kątem widzenia zainteresowań tutejszych sfer gospodarczych.

### Kosztem utraty rąk i nóg pozbył się choroby jelit

Przed paru tygodniami do szpitala św. Rocha w Białymstoku przywieziono ze wsi Dobryniów Wielki 9-cio letniego chłopca z objawami ciężkiej choroby jelit. W szpitalu dokonano skomplikowanej operacji, poczem chłopiec jako rekonwalescent, powrócił do domu. Po powrocie, najpierw odczuł straszliwe drętwienie lewej nogi, a następnie i wszystkich innych kończyn. Chłopiec całkowicie utracił władanie zrękatymi członkami, które zaczęły mu wysychać z godziny na godzinę. Przewieziono go spowrotem do Białegostoku, gdzie lekarze

stwierdzili, że zamiast rąk i nóg ma on już tylko znieśnięte kikuty. Po zbadaniu, chłopca położono do łóżka szpitalnego, ale jakież było zdumienie lekarzy, kiedy na drugi dzień stwierdzili, iż w ciągu nocy kikuty odpadły chłopcu od tułowia. Wśród lekarzy wywołało to zrozumiałe zdumienie, tem większe, że po odpadnięciu kończyn chłopiec przestał zupełnie cierpieć na poprzednią chorobę jelit. Kosztem zdrowia przewodu pokarmowego nieszczęśliwy stracił wszystkie członki.

# CENZURA

W czwartek ukazał się list otwarty sanacyjnego „Dziennika Porannego” do p. ministra spraw wewnętrznych.

W liście wydawnictwo skarży się na praktyki cenzury i na „nieuzasadnione przeszkadzanie w rozpowszechnianiu gazety, pragnącej służyć społeczeństwu uczciwą myślą i aktualną informacją”.

Jest to głos wydawnictwa sanacyjnego, zbliżonego do obecnego rządu i usiłującego popierać jego politykę. Jeśli organ tego typu i tego rodzaju zmuszony jest publicznie skarżyć się na „nieumiejętne, albo nieprzemyślane stosowanie swych uprawnień przez jakiegoś, często bardzo nisko w hierarchii administracyjnej stojącego organa”, to cóż dopiero mówić o trudnościach, z jakimi musi walczyć prasa narodowa oraz prasa centrowej i lewicowej opozycji. Chcąc spełnić swój obowiązek publiczny i pozostać wierną swoim zasadom, prasa ta musi niejednokrotnie podejmować heroiczne wysiłki, aby przepłynąć pomiędzy Scyllą i Charybdą naszej cenzury”.

Cenzura w obecnej Polsce zajęła wyjątkowe stanowisko najwyższej instancji w dziedzinie „wiadomości złego i dobrego”, głównego sędziego tego co z zakresu drukowanego słowa i wyrażanych w niem myśli jest dla państwa szkodliwe, a co pozytywne. Wytworzyła się cokolwiek dziwna i niezdrowa sytuacja, w której niejednokrotnie wielkie organy prasy, reprezentujące głębokie prądy polityczne kraju, skupiające umysłową i organizacyjną energię ogromnych odłamów naszego społeczeństwa, są w swoich, umotywowanych zresztą poglądach na potrzeby kraju korygowane przez „często bardzo nisko w hierarchii administracyjnej stojące organa”.

Nasza ustawa prasowa nie daje należytej obrony prawnej drukowanego. Wydawnictwa prasowe są wskutek tego zupełnie wobec cenzury bezbronne, zarówno w zakresie politycznym, jak i w zakresie materialnym. Ta druga strona nie jest obojętą w dzisiejszych czasach powszechnego kryzysu, kiedy wydawnictwa, szczególnie niezależne, walczą i bez tego z ogromnymi trudnościami. To wszystko składa się na wyjątkowo nienormalne położenie naszej prasy, które się odbija na całości charakteru naszego życia publicznego. Dlatego też jednym z najpilniejszych zagadnień bieżących jest rozsądne unormowanie wolności słowa, bez czego życie publiczne istnieć nie może, a w kraju niepodzielnie zapanuje sięjąca niepokój plotka.

„Goniec Warszawski” w liście otwartym do p. wicepremiera zupełnie słusznie zapytuje: „dlaczego się utrudnia u nas publiczną walkę z demoralizacją, dlaczego szczególnie prasie niezależnej i opozycyjnej odejmuje się w wielu wypadkach możliwość spełnienia tego obowiązku?” Zwolennicy panującego dziś systemu cenzury uzasadniają potrzebę jego istnienia koniecznością walki z szerzeniem niepokoju publicznego. „Nie zdają oni widocznie sobie sprawy — pisze „Goniec Warszawski” — że właściwym źródłem niepokoju publicznego jest w przeważającej ilości wypadków właśnie niemożność ujawnienia i publicznego rozprawienia się z panoszącym się złem”.

System cenzury wiąże się bardzo ściśle z całością systemu politycznego w państwie. Jest on zarazem wykładnikiem tego, jak kraj reaguje na stosowane wobec niego metody rządzenia.

Mocny, opierający się o przeświadczenie szerokich kół obywatelskich system, nie obawia się jawnej dyskusji i swobodnego roztrząsania jego polityki.

W takich wypadkach cenzura, o ile jest stosowana, odnosi się nie tyle do idei i informacji, ile do wystąpień prasy nieodpowiedzialnej, żerującej na niezdrowej sensacji i plotce.

# Czy wiele Żydzi tracą

## na ustanowieniu Rady Ustawodawczej w Palestynie?

Cała prasa żydowska i Żydom przyjazna na obu półkulach przepelniona jest obecnie wrzawą oburzenia spowodowaną ustanowieniem przez Wielką Brytanię Rady Ustawodawczej w Palestynie.

Ustanowienie tej rady, w której — w kraju, do niedawna niemal czysto arabskim, — zasiadać będzie około 30 proc. Żydów i około 18 proc. urzędników brytyjskich, w której również i część posłów — Arabów pochodzących będzie z nominacji rządu brytyjskiego, której uchwały będą mogły być unicestwiane rządowym, brytyjskim weto, a wreszcie któregoś kompetencje nie będą obejmować najważniejszych dla Żydów sprawy imigracji — ustanowienie tej rady, według prasy żydowskiej, stanowi niesłychany i groźny zamach na prawa narodu żydowskiego.

Żydzi — będąc w wielu krajach zwolennikami daleko posuniętego liberalizmu politycznego, ustroju parlamentarnego i t. d. — opowiadają się w Palestynie, podobnie jak w Polsce, za utrzymaniem niczym nie ograniczonych kompetencji władzy wykonawczej. Ich zdaniem, sformułowanym szczególnie jasno przez p. Appenzlakera w „Naszym Przeglądzie”, prawo do stanowiska współgospodarzy Palestyny mają nie tylko ci Żydzi, którzy już przebywają w Palestynie, ale i ci, co się tam dopiero wybierają. („Są dwie Palestyny żydowskie: ta, która już przybyła na miejsce — i ta, którą zatrzymano w drodze”). Oczywiście, w tem sformułowaniu należałoby przyjąć, że ludność arabska w Palestynie, fizycznie będąca tam znaczną większością, moralnie jest... znikomą mniejszością!

Z punktu widzenia tego rodzaju teorii palestyńskiego prawa publicznego, postanowienie rządu mandatowego o ustanowieniu Rady Ustawodawczej jest rzecz prosta... pogwałceniem praw żydowskich. Żydzi głoszą ponadto urbi et orbi, że jest też i jaskrawym zagrożeniem ich interesów.

Czy tak jest istotnie? Zależy się, że tak bynajmniej nie jest.

Jakieś ciało parlamentarne prędzej, czy później, ustanowione w Palestynie być musiało. Jest rzeczą nie do utrzymania na dalszą metę, by nie było w Palestynie żadnej reprezentacji ludności, skoro takie reprezentacje istnieją we wszystkich ościennych krajach arabskich. Nawet dla samych Żydów jest wygodniej, by istniały w Palestynie jakieś pozory parlamentaryzmu i ustroju wolnościowego, a więc, by fakt całkowitego zdławienia tego kraju przez obcy rząd i obcą inwazję, był choć trochę osłonięty i zamaskowany. I niewątpliwie lepiej jest dla Żydów, by początki samorządu palestyńskiego — którego sami Żydzi za-

żądamy, gdy staną się w Palestynie większością — stworzone zostały jeszcze w okresie przewagi liczebnej arabskiej, a więc by skasowanie absolutyzmu mandatowego Wielkiej Brytanii nie łączyło się tam w sposób jaskrawy z oddaniem Palestyny w ręce Żydów; to jest, by Żydzi raczej władzę polityczną (lub jej część) sami w Palestynie, w głosowaniu powszechnym, zdobyli, niż ją otrzymali bezpośrednio z rąk angielskich.

Chodzi o to, by dla ustanowienia samorządu palestyńskiego wybrać możliwie odpowiedni moment. To jest, by samorząd ten, powstawszy za wcześnie, nie zdażył jeszcze narobić Żydom i Wielkiej Brytanii kłopotu.

Otóż zdaje się, że zarówno Wielka Brytania, jak Żydzi, mogą już sobie na samorząd palestyński pozwolić.

Żydzi w Palestynie stanowią już 33 proc. ogółu ludności. Jak obliczyliśmy już kiedyś, stanowić tam będą większość absolutną (o ile nie nieprzewidzianego ich dopływu nie zahamuje), za lat pięć. Do rady ustawodawczej mogą głosować nie tylko obywatele palestyńscy, ale wszyscy ci, którzy w Palestynie conajmniej od dwóch lat mieszkają; kadencja rady trwa lat 5.

To znaczy, że w radzie ustawodawczej za następnej kadencji Żydzi mogliby już być reprezentowani w sile nie o wiele mniejszej, niż Arabowie.

Można sobie, znając powyższe dane, z łatwością wyobrazić bieg wypadków.

Obecne wybory Żydzi zbojkotują. Rada w pierwszej kadencji będzie trybuną arabskiego nacjonalizmu i w tym charakterze stanie się głośna i znana; nie mniej znany będzie fakt, że Żydzi wybory zbojkotowali i choć są obecni w kraju, nie są obecni w jego, najwidoczniej jednostronnie skonstruowanym parlamencie. Parlament ten będzie gospodarował w dziedzinach mniejsze znaczenia — ale w najwa-

żniejszych dziedzinie: w sprawie imigracji, — nie będzie mieć głosu.

Do następnej rady Żydzi już zapewne wstąpią. Stosunki polityczne w kraju będą dzięki temu „wchodzić w okres równowagi i pacyfikacji”. Arabska część rady będzie w dalszym ciągu występować z postulatem rozszerzenia uprawnień rady również i na sprawę imigracji; Żydzi tym razem postulat ten pocichu poprą. Możemy sobie z łatwością wyobrazić, co się stanie, gdy Anglicy postulat ten spełnią, odkładając jego wykonanie do następnej kadencji: sprawa imigracji, nie arbitralną decyzją Anglii, broń Boże, lecz z woli parlamentu o arabskiej większości, oddana będzie w ręce żydowskie. Gdy odbędzie się wybory do trzeciej rady, większość w Palestynie stanowią będą Żydzi. Trzecia rada zrobi to, czego Anglia dotąd zrobić nie mogła: otworzy drzwi dla imigracji żydowskiej narozcież.

Oczywiście, Żydzi muszą dziś udawać, że im się krzywdzi dzieje. To jest warunek konieczny powodzenia dzieła.

Jest zresztą i inny jeszcze powód, który sprawia, że ustanowienie Rady Ustawodawczej w Palestynie leży w interesie żydowskim. Życie Palestyny związane jest bardzo ściśle z życiem Transjordanji. To też powstanie quasi - parlamentaryzmu palestyńskiego pociągnie za sobą automatycznie wzrost znaczenia Rady Ustawodawczej transjordańskiej. A bodaj, że rada taka — złożona poczęści z nominatów, a poczęści z posłów, obranych w wyborach, które Anglicy mogliby „urządzić” — prędzej mogłaby się zdecydować na uchylenie furtki (na początek choćby maleńkiej) dla imigracji żydowskiej, niż emir, albo liczący się z opinią arabską rząd mandatowy. A zdobycie możliwości przenikania do Transjordanji ma dla żydostwa palestyńskiego bardzo duże znaczenie.

# PRZEGLĄD PRASY

NIEZADOWOLENIE WSI

Jakie zmiany zaszyły ostatnimi czasami w nastrojach politycznych wsi? Odpowiada na to pytanie p. Adam Romer, w korespondencji do „Czasu” z Andrychowa (Małop. Zachodnia).

A więc do zwykłych skarg chłopów dołączyło się obecnie niezadowolone ogólne w wprowadzenia kosztownej gminy zbiorowej ze skomplikowaną biurokracją. Zmuszają one chłopów

„do odbywania wielokilometrowych wędrówek meraz dla załatwiania błahych spraw meldunkowych i ewidencyjnych, przedewszystkiem zaś zmuszone do bezlitosnego wyciskania ostatnich grosza z nieszczęśliwych mieszkańców dla pokrywania ogromnych kosztów „lachołowego” (?) personelu oraz inwestycji budowlanych i drogowych, mających usprawiedliwić w oczach ludności ich istnienie. Niejeden dwór, niejedna zagroda placu dziś poczworną stawkę podatków samorządowych, a pomimo to gminy zbiorowe już dziś walczą z beznadziejnymi niedoborami, przekraczającymi nieraz jedną czwartą budżetu przepisanej przez województwo!”

„ROŚNIE JAK LAWINA”  
ANTYSEMITYZM

Pogorszyły się także nastroje polityczne. Nawet we wsiach dotąd „lojalnych” (czyż były takie?), podnoszą się teraz opozycja. Działają jacejki komunistyczne.

„rozbić wśród ugrupowań umiarkowanych walka pomiędzy szkołą a plebanją, demagogią przeciwiemianską radykałów BB., — współzawodnictwo pomiędzy organizacjami praworządnych, wszyscyko to ułatwia tylko tą krecją robotę. Odrzutka na nią jest do pewnego stopnia szerząca się jak lawina agitacja antysemita, daleko silniejsza od słabych tu kadry Stronnictwa Narodowego i zwalczana przez komunistów z racji instynktu samozachowawczego.

Trzeba jednak pomyśleć o kontrakcji poważnej przez ponowne związanie rozgorączconych i naprawdę zniechęconych mas z sztafendem obrony praworządności. Nie zdającą tego dokonać represje policyjne, dając jedynie rezultat odwrotny zamierzonym. Spytani ziemianie, księża i działacze wiejscy dość zgodnie wskazywali na błąd, popełniony przez nierozważnie amnestii na Witosa, który dla zwolenników „frontu ludowego” jest bądź co bądź czerwoną płachtą, po którym wszyscy — słusznie czy niesłusznie — spodziewają się przeciwdziałania radykalizacji ludu!”

Słowem obraz bardzo ponury. Zawiodły wszystkie podpory sanacji na wsi. Ziemianstwo patrzy z troską w przyszłość. Z tej jego troski, z tego niepokoju zrodziły się ostatnie wystąpienia księcia Radziwiłła i p. Fudańskiego w Senacie.

ZMNIJSZA SIĘ  
PROCENT ŻYDÓW W POLSCE

W noworocznym „Naszym Przeglądzie” znajdujemy kilka cyfr, ilustrujących spadek przyrostu Żydów w Polsce. Gł. Urząd Statystyczny opracował dotąd spis ludności z r. 1931 w sześciu tylko województwach (warszawskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, poleskie i wileńskie), liczących 12 milionów ludności i w tem półtora miliona Żydów. Jeśli się przyjąć, że w innych województwach stosunki są podobne, to trzeba przyznać, że procent Żydów w Polsce zmniejszył się w porównaniu od r. 1921 z 10,5 proc. do 9,5 proc. Ciekawe są cyfry dotyczące ludności miejskiej.

„We wszystkich miastach wspomnianych sześciu województw Żydzi stanowili w 1921 r. 37,0 proc., zaś w r. 1931 tylko 32,2 proc. Można zatem twierdzić, że również w całym kraju procent Żydów spadł z 31,0 proc. w r. 1921 na 26,0 proc. w r. 1931. W Wilnie procent Żydów zmniejszył się z 41,4 proc. w r. 1897 na 36,2 proc. w r. 1921 oraz na 28,2 proc. w r. 1931. W Grodnie procent Żydów zmniejszył się z 53,9 proc. w r. 1921 na 43,0 proc. w r. 1931. W Białymstoku z 51,0 proc. na 44,0 proc. Wogóle procent Żydów zmniejszył się w miastach kresowych w znacznie większym stopniu niż w pozostałych miastach Polski. W Brodach zmniejszył się z 66,0 proc. na 46,3 proc. Można zaobserwować dopływ elementu wiejskiego, nie tylko ludności polskiej, lecz również ukraińskiej. W całym szeregu miast Małopolski Wschodniej powiększył się w znacznym stopniu procent Ukraińców.”

Na ten ubytek Żydów w miastach kresowych wpływa w dużym stopniu także ich emigracja do Wielkopolski i na Pomorze. W każdym razie Żydów ubywa. Palestyna i spadek żydowskich urodzeń (spowodu wjazdu młodzieży) polepszą powoli (bardzo powoli, niestety!) nasz stosunek liczbowy do żydostwa. Może są oni i solą ziemi, mówił s. p. prof. Sobieski. Polska jest jednak stanowczo przesolona...

**K. K. O. miasta st. WARSZAWY**  
(Traugutta 5, Bielańska 8, Targowa 65)

**ZAWIADAMIA**

że odsetki od wkładów oszczędnościowych za II-gie półrocze 1935 r. są dopisywane do kapitału, względnie wypłacane codziennie od dnia 2 stycznia 1935 r. za przedstawieniem książeczki — bezzwłocznie

# SĄD ODWRÓCONY

Wicepremier i minister skarbu, inż. Kwiatkowski, ogłosił w noworocznym numerze „I.K.C.” interesujące uwagi na temat obecnego położenia politycznego i gospodarczego Polski.

P. Kwiatkowski uznaje ściśle związek, zachodzący między ustrojem politycznym państwa a rozwojem gospodarstwa narodowego — zwłaszcza w okresie, w którym według znanej jego i zupełnie słusznej opinii, zarządzenia rządu w dziedzinie spraw gospodarczych wymagają mocnego poparcia ze strony społeczeństwa. Związek ten ujął p. minister skarbu w następującym twierdzeniu:

„W atmosferze rozwoju i postępu gospodarczego mogą, choć nie muszą, powstawać lepsze formy organizacji politycznej; w okresach upadku i załamania się zdrowej linii ewolucji gospodarczej ustroj wewnętrzny - polityczny nie może się układać zadawalająco”.

Z tak sformułowanego ogólnego sadu wyprowadza skolei kierownik polityki gospodarczej rządu następujące aktualne hasło programowe:

„Przez naprawę i odbudowę gospodarstwa publicznego i prywatnego mamy iść ku lepszym formom, opartym na szerszej społecznie podstawie życia wewnątrzno - politycznego”.

Niezmiernie ważne to w ustach członka rządu oświadczenie można by ująć w formę propozycji, skierowanej pod adresem społeczeństwa, a brzmiejącej w sposób następujący:

„Dopomóżcie rządowi w przeprowadzeniu jego programu finansowo-gospodarczego, a gdy dzięki wspólnemu wysiłkowi uda się wydobyc gospodarstwo z kryzysu, w którym ugrzęzło,

wówczas — znowu wspólnie — zabierzemy się do rozszerzenia ram wewnętrznego życia politycznego”.

Dla uproszczenia dyskusji pominiemy tu kłopotliwe pytanie: na czym miałyby polegać to oparcie życia wewnątrzno - politycznego na szerszej podstawie, a w szczególności, czy zmieściłoby się ono w ramach obecnej konstytucji? — i spróbujemy zbadać hasło p. Kwiatkowskiego z punktu widzenia formalnej i politycznej logiki. W tym celu pozwolimy sobie odwrócić jego tezę i nadać jej następującą formę:

„W atmosferze szarmonizowanych stosunków wewnątrzno - politycznych mogą, choć nie muszą, powstać lepsze formy życia gospodarczego; w okresach przesilenia politycznego, wyrażającego się odsunięciem znacznej części społeczeństwa od wpływu na sprawy państwowe, naprawa gospodarstwa narodowego jest nader trudna”.

W logice formalnej odwracalność sądów, z zachowaniem prawdziwości obu wersji, może zachodzić tylko wyjątkowo. Nie ma ona zastosowania w rozumowaniu opartem na przyczynowości. Pomieszczenie przyczyny ze skutkiem prowadzi przeważnie do wniosków fałszywych.

Logika polityczna dopuszcza odstępstwa od reguł Arystotelesa i Sturta Millera. Silniejsze od tych reguł jest życie, które nieraz zmienia skutek na przyczynę i sprawia, że może okazać się prawdziwym, czyli prowadzącym do właściwego celu, zarówno sąd prosty jak i odwrócony. Można zatem w pewnych wypadkach iść przez naprawę gospodarstwa do re-

form politycznych, ale skuteczne może być także i postępowanie w odwrotnym kierunku: przez reformy polityczne do uzdrowienia życia gospodarczego.

Nie potrzebujemy chyba długo dowodzić, że obecnie częściej stosowana jest ta druga droga. Wystarczy nam powołać się na liczne artykuły świąteczne i noworoczne, w których publiczność najrozmaitszych obozów, na podstawie opinii znakomych autoritetów całego świata i — co ważniejsze jeszcze — faktów historycznych, doszli do zgodnych wniosków, że przyczyną kryzysu gospodarczego tkwią w stosunkach politycznych.

W polityce leżą źródła zaufania (względnie nieufności), a więc tego czynnika, który communis opinio uznaje za konieczny warunek (względnie hamulec) naprawy gospodarczej. Gdzie ten czynnik istnieje, tam można zaczynać od gospodarstwa, bo reformy polityczne albo są niepotrzebne, albo mogą być odłożone na dalszy plan. Gdzie zaufanie szwankuje, tam wchodzi w grę zasada: do, ut des, czyli konieczność rekompensowania wysiłków i ofiar gospodarczych reformami politycznymi.

Nawet w tych krajach, gdzie rozpoczęto od zmian politycznych, które zostały przychylnie przyjęte przez społeczeństwo, okazało się, że te zmiany „mogą, choć nie muszą” powodować naprawę życia gospodarczego. Znaczenie trudniej jest tam, gdzie albo przestarzałe formy polityczne nie ulegają zmianom, albo gdzie nowy ustroj nie znalazł mocnego fundamentu w duszy narodu.

# „Baltic Countries“

Nowa publikacja Instytutu Bałtyckiego

W połowie grudnia 1935 r. opuścił prasę drugi numer wydawanego przez Instytut Bałtycki czasopisma angielskiego „Baltic Countries“ (Kraje Bałtyckie). W opracowaniu tego numeru wzięło udział 50 współpracowników, w tem 20 uczonych z różnych ośrodków naukowych krajów bałtyckich. Łącznie w opracowaniu obydwóch numerów „Baltic Countries“ wzięło udział około 80 uczonych polskich i zagranicznych. Na treści 2-go numeru złożyło się: 11 artykułów zasadniczych, 8 artykułów o charakterze sprawozdawczym z ruchu kulturalno-naukowego we wszystkich krajach bałtyckich, 47 recenzji krytycznych, bogaty dział bibliograficzny i dodatek statystyczny (Baltic Yearbook), który w cyfrach obejmuje obazar, długość granic, stan zaludnienia, rolnictwo, przemysł itd. wszystkich państw bałtyckich.

Część artykułowa czasopisma przedstawia się ciekawie, o czym świadczą tak tytuły rozpraw jak też nazwiska autorów. Warto przytoczyć przynajmniej najważniejsze z nich: H. Eneborg, szef sekcji żegluga w szwedzkim Min. Przem. i Handlu; „Podstawy ekonomiczne szwedzkiej żeglugi“, dr. Henri de Montfort, prof. Akademii Studiów Międzynarodowych w Paryżu; „Wpływ idei rewolu-

cji francuskiej w Estonii, Inflantach i Kurlandji“, dr. H. Lowmiański, prof. Uniwers. w Wilnie; „Prusy Pogańskie“, dr. Bruno Suviranta, wykładowca ekonomii na Uniwers. w Helsinkach; „Wspólnota gospodarcza krajów północnych“, J. Jansson, dyr. sekcji ekonomicznej Centralnego Biura Statystycznego Estońskiego; „Ekonomiczna struktura Estonii“ itd.

W dziale sprawozdawczo-kulturowym na szczególną uwagę zasługują artykuły dr. W. J. Rose, prof. Uniwers. w Londynie; „O roli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie“ i dr. F. Puksoo, dyr. Biblioteki uniwersyteckiej w Tartu; „Czterechsetlecie książki estońskiej“.

Z zadowoleniem należy podkreślić, że w opracowaniu 2-go nr-u „Baltic Countries“ wzięli udział w pierwszym rzędzie przedstawiciele nauki litewskiej. Mianowicie dr. St. Kolupaiko, prof. Uniwers. w Kownie zamieścił swą pracę w części recenzyjnej pisma, a litewskie Centralne Biuro Statystyczne chętnie nadesłało potrzebny materiał do dodatku statystycznego.

Pożyteczną nowość stanowi podana po raz pierwszy kompletna bibliografia czasopism, które w ostatnim roku wpłynęły do redakcji.

## Akademia Literatury czyta powieści

W dniu 30 ub. m. odbyło się posiedzenie sądu konkursu powieściowego, ogłoszonego przez Książnicę Atlas pod protektoratem Polskiej Akademii Literatury. W zebraniu sądu wzięli udział: przewodniczący sądu Juliusz Kaden-Bandrowski, członkowie sądu: Karol Irzykowski, dr. Stanisław Furmaniak, dyr. Książnicy Atlas — dr. Jan Piątek, Jerzy Szaniawski, Ewa Szelburg-Zarembina, Julian Wołoszynowski, prof. Tadeusz Zieliński i dyr. biura P. A. L. Michał Rusinek.

W czasie obrad sądu złożyły sprawozdania z prac poszczególne sekcje poczem postanowiono przeznaczyć do drugiego czytania następujące utwory: „Żywoły tu dzi nieświety“, „Kokietka“, „Na podwórzu była studnia“, „Motowidła“, „Czerw wypielży“, „Seane o piątę“, „Potępieni“, „Żelazna korona“, „Słoneczny system“, „Arka Noego“, „Władcyński swego pana“, „Plugi w słońcu“.

W sprawie dopuszczenia kilku innych prac do drugiego czytania zapadła dodatkowa decyzja w ośmiu najbliższych tygodni. Autorowie prac nieprzeznaczonych do drugiego czytania będą mogli odebrać manuskrypty w czasie od 1 lutego do 29 lutego 1936 roku. Osoby z poza Warszawy winny nadesłać 1 zł w znaczkach pocztowych na koszty przesyłki.

## Z ekranów stołecznych

### „Nasze słoneczko“ w kinie „Atlantic“

Shirley Temple to naprawdę przemily i słiczny brzdąc. Same jej minki wystarczą, żeby z filmu wynieść wrażenie dużej przyjemności. Szkoda tylko, że producentowi filmowemu wpłynęła w bardzo białe powieki między starszymi. Wskutek tego jest ona tylko czułym dodatkiem do dosyć sobie prymitywnych i niezbyt wyszukanych przeprowadzonych konfliktów między dorosłymi, których przytem grają artyści drugorzędni. Te konflikty wysuwają się na pierwszy plan, bo stanowią szkielet akcji filmu.

Byłoby dużo lepiej gdyby film oparto na konfliktach dziecięcych, na tych „bardzo ważnych sprawach“, które stanowią przecież dla dzieci tak silne przeżycia, że wystarczyłyby one jako materiał nawet do dramatu. Byłoby słowem lepiej, gdyby tę małą gwiazdkę pokazano w jej dziecię-

ctwie, a nie mieszano jej w sprawy, których nie rozumie, nie czuje i o których nie powinna wiedzieć. Jest coś przykre w tem eksplataowaniu małej Shirley — bez żadnego względu na nią samą — przecież ją poprostu psują. A tyle „cudownych“ przygód dziecięcych mogłaby znakomicie zrealizować w filmie Sądze, że i reakcja widowni byłaby wtedy silniejsza, bo oparta na własnych wspomnieniach — wszak nie każdy będąc dzieckiem, godził zwaśnionych rodziców i do reakcji na taki węzeł dramatu mało kto ma podłożę zasobów własnych przeżyć.

Ale czar dziecięcy tej małej aktoreczki pokonywa nawet niekorzystne dla niej okoliczności. Kto lubi dzieci, temu film w „Atlanticu“ sprawi prawdziwą radość. (H. Eys).

### „4 i pół muszkieterów“ w kinie „Europa“

Komedja wiedeńska — tym razem nędzana. Jak każdy wytwór produkcji seryjnej, która ma naogół wysoki poziom, film ten zrobiony jest umiejętnie, z dużą rutyną.

Jest w nim jednak tylko słabe echo tej wesołości i pogodnego humoru, które komedjom wiedeńskim wyrobiły dobre imię. Film ten ma na ogół dość wysoki poziom, film ten zrobiony jest umiejętnie, z dużą rutyną.

niezłych sytuacji, — ale to tej kardynalnej wady nie wynagradza. Ratuja ten film dwaj aktorzy: Szekell, znany z wielu filmów wiedeńskich, oraz komik, który w „Piotrusiu“ kreował rolę ojca. Stosunkowo najgorzej wpisuje się aktor, grający głównego bohatera — gra on bez wyrazu, a przytem ma niesympatyczną powierzchowność. Partnerka jego, o bardzo dobrych warunkach zewnętrznych — gra bodaj jeszcze gorzej. (H. Eys).

### „Manewry milskie“ w kinie „Pan“

Widzieliśmy już bardzo wiele filmowych operetek, produkcji zagranicznej. Oglądaliśmy już wszystkie możliwe do pomyslenia mundury fantastycznych gwardy wszystkich nieistniejących bałkańskich królestw. Tysiące hrabiów Curacao kochało się już w pokojówkach, które potem „okazały się być“ księżniczkami. Nie było atoli dotąd polskiego filmu tego typu. Teraz więc, kiedyś się już tym rodzajem filmów przejeździ, kedyśmy już zdążyli po dwa razy obejrzeć amerykańską „Wesołą wdówkę“ nasi krajołomcy, których cały wysiłek mierza ku temu, by coś naśladować, sfabrykowali polską „Wesołą wdówkę“, dla odmiany pod tytułem — „Manewry milskie“.

Brak inwencji i naśladownictwo ogromnie psują efekt — film bowiem sam w sobie jest wcale dobry i gdybyśmy przedtem nie oglądali całej reszty jego protoplastów, podobalby się daleko bardziej. Teraz sprawia wrażenie łatwego, zrobionego z niewielkim wysiłkiem a że nieźle, to dlatego, że przy pomocy starzych, dobrych, wielokrotnie już wypróbowanych sposobów.

Film ma wcale dobry scenariusz, akcja toczy się żywo, zdjęcia są bardzo dobre — coś, kiedy sam pomyśl, sytuacje dowcipy, każdy z widzów zna od dawien dawna, a miłośnicy starych kawałów mieliby tu prawdziwą ucztę.

Jest tu jednak inna jeszcze przyczyna — mianowicie w filmie tym nie maczał palców osławiony reżyser Waszyński. Tenby dopiero zrobił z tego nazdote! Reżyser Przybylski, którego nazwisko z radością zobaczyłem na miejscu nieumiejętnego, jak zły los Waszyńskiego, zdradza, jak na nasze warunki dużą umiejętność — potrafił bowiem sklecić film, rozwijający się wartko, nie potykający się na dłuższych, z aktorów potrafił wycisnąć trochę życia.

Mankiewiczówna w roli głównej jest zupełnie dobra, dobra jest Halama, Zimniska i Sieniński w rolach epizodycznych. Stosunkowo najślabszy jest Zabczyński, kreujący główną rolę, jak zwykle bez werwy, trochę słamazarzy, ale przecież i on pod kierunkiem Przybylskiego potrafił dać z siebie o wiele więcej, niż np. w „Panience z poste-restante“. Gdyby tak jeszcze trochę więcej swobody i temperamentu!

O przedzjadłowej atmosferze politycznej w skupieniach emigracji polskiej w Rosji, o sytuacji w kraju. W końcu załączono skorowidz nazwisk osób, o których jest mowa w książce, obejmujący przeszło 1000 nazwisk. „Kwestja Wojska Polskiego w Rosji w 1917“ jest przedstawiona z punktu widzenia autorów, t. j. b. członków „lewicy Zjazdowej“.

Ogólne wrażenie — film o pewnym poziomie, nie tandetny, ale — bez inwencji. Szkoda, że naśladowany. (H. Eys).

## W sprawie powszechnego nauczania higieny

Poważny badacz francuski P. Boulin zamieścił w czasopiśmie „Annales d'Hygiene Publique“, artykul, w którym domaga się m. inn. wprowadzenia do programów szkolnych nauczania higieny i bezpieczeństwa pracy.

Wszystkie nowoczesne państwa — twierdzi on — uregulowały w sposób ustawowy sprawę ochrony zdrowia i życia przy pracy. Akcja ustawodawcza jednak jeśli ma spełnić swe zadanie, musi być poparta dokładną znajomością sposobów ochrony zdrowia i życia przez szerokie warstwy ludności pracującej, kierowników warsztatów produkcji i konstruktorów maszyn, narzędzi i urządzeń fabrycznych.

Pierwszą próbę wprowadzenia do szkół powszechnych i zawodowych nauki higieny i bezpieczeństwa pracy wprowadziły Stany Zjednoczone. Przykład ten za-

śluje na naśladownictwo i nie tylko w szkołach powszechnych, lecz także w szkołach technicznych, których wychowankowie powinni być jaknajdokładniej zaznajomieni z zasadami walki z wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi. Od nich bowiem będzie zależało zastosowanie tych postulatów w praktyce.

Duże usługi w rozpowszechnieniu praktycznych wiadomości z zakresu ochrony pracy oddają muzea higieny i bezpieczeństwa pracy. Zaskują one na poparcie społeczeństwa i państwa. Pierwsze takie muzeum powstało w Berlinie jeszcze przed wojną. Zwiedza je rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób, urządza ono specjalne kursy dla majstrów, inżynierów, studentów i t. d. Obecnie mają Niemcy kilka takich muzeów (Frankfurt, Monachium, Dreźnie). We Francji istnieje podobne muzeum pod nazwą „Musée des Arts et Métiers“, przyczem P. Boulin domaga się utworzenia dwóch dużych muzeów: w Bordeaux i Lyonie. W Londynie muzeum bezpieczeństwa należy do Inspekcji Pracy i oddaje jej poważne usługi. Także niektóre inne państwa posiadają muzea higieny i bezpieczeństwa pracy. U nas zaczętek tego stanowi jeden z działów w Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie.

Nauczanie bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach, zarówno jak popularyzowanie tych zagadnień przy pomocy zbiorów muzealnych ma ogromny wpływ na zwiększenie zrozumienia roli tych spraw w życiu społecznym i gospodarczym.



## NOWE KSIĄŻKI

„Kwestja Wojska Polskiego w Rosji w 1917 r.“. Przyczynek do historii związków i zjazdu Polaków wojskowych z b. armii rosyjskiej oraz do dziejów ruchu niepodległościowego i polityki polskiej w Rosji. Opracował W. Szczęsny z udziałem komitetu redakcyjnego, do którego wchodzili M. Bilek, K. Kosiński, W. Solek i S. Turczynowicz. Warszawa, 1936. Str. 304, oraz 3 ilustracje. Skład główny Gebethner i Wolff.

Jak widać z podtytułu, autorzy objęli szeroki zakres zagadnień z czasu, kiedy decydowały się losy Polski. Nie dziw więc, że chociaż głównym tematem książki jest „kwestja wojska polskiego“ na zjeździe wojskowych Polaków w Rosji w roku 1917, to jednak w rozdziałach początkowych omawiane są sprawy znacznie ogólniejszej natury: kwestja polska podczas wojny, pierwsza rewolucja rosyjska, powstanie związków Polaków wojskowych w Rosji, rozwój organizacji niepodległościowych i t. p. Dalej mowa

## OTYŁOŚĆ osłabia serce

Serce otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wczesniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość spowodowana jest zła przemiana materii albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Ziola Magistra Wolskiego „DEGROSA“ zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yabanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymaga ona specjalnej diety. Ziola ze znak. ochr. „Degrosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórzenia Magister E. Wolski, Warszawa Ziola 14, m. 1.

## Książka o Hannie Krzemienieckiej

Mieczysław Smolarski, utalentowany autor licznych cenionych prac z zakresu politystyki, jak wzorowe „Studa nad Wolterem w Polsce“, napisał ostatnio książkę o zmarłej przed pięcioma laty pisarce, znanej pod pseudonimem Hanny Krzemienieckiej (Mieczysław Smolarski, Hanna Krzemieniecka. Dzieje myśli i twórczości str. 113, Warszawa — 1935 Skład Główny Kasa im. Mianowskiego Instytut Popierania Nauki. Nowy Świat 72, Pałac Staszica).

Właściwie jej nazwisko brzmiało Janina Fars Żyrkiewiczowa, z domu Bobińska. Była ona żoną generała w służbie rosyjskiej, Polaka, jednego z tych, którzy, jak Grabczewski, Linowski i inni pod obcym sztandarem na Dalekim Wschodzie szukali sławy wojennej, nie mogąc jej znaleźć w o'czyźnie. Nasza poetka — miała pełne prawo do tego zaszczytnego tytułu — urodziła się w 1865 r. w Kijowszczyźnie i stamtąd, z bujnych, rozległych Kresów zaczęła na całe życie twórczy niepokój umysłu i żywiołowy pęd wyobraźni. Jej literackie pierwociny wypadają na pełny rozkwit pozytywizmu epoki panowania „Prawdy“ Świętochowskiego, gdy w 1891 r. ukazała się nowela „Przed wyrokiem“ pióra Hanny Krzemienieckiej.

Zasadniczo czasy sprzyjały, jak wiadomo, emancypacji i twórczości kobiet, a jedna z nich, a jednak całe życie pięknej kresowianki upłynęło na przezwytyczaniu w sobie ducha wieku i jego gorzkie mądrości, nim w ostatnich, niewydatych uwo-

rach nie odnalazła wreszcie siebie: typowo kobiecej, jasnej i prostej wiary, wraz z płynącą z niej, harmonią między umysłem i sercem. Ten ostatni postulat jest przecież głównym celem wychowania indywidualnego, uprawianego w ciągu całego życia ludzkiego bądź w bliźnich lub na samym sobie. W epoce młodości Hanny Krzemienieckiej hasła pozytywizmu dość brutalnie zaprzeczały uczuciowi prawa do swobodnego kształtowania psychiki; w jałowym klimacie dziejowego i filozoficznego materializmu duszy się często lub nawet gasły i obumierały wrażliwość, żadne żywych prawd dusze.

...Albo czasami rozpaczliwie się buntowały, przywidzione do ostateczności atmosferą negacji i zwątpienia. Wówczas siła kontrastu i reakcji powstawały niekiedy potężne utwory poetyckie, nie tylko żywiołowe wybuchy samorodnego talentu ale i swoiste wyznania, duszy spragnionej widoku na w'zszego Piękna. W ten sposób, po okresie „trzeźwości“ wybuchnął taki wulkan, jak Kasprowiec. We dle tegoż wzoru choć w zmniejszonej skali ukształtowała się psychika twórcza Krzemienieckiej. Dodajmy, że zwątpienie, pesymizm, płynące z filozofii i praktyki: walki o byt jak, pod'adek podcięły wiele korzeni, zgasiły niejeleń tęczywoy promień nie pozwalając w porę osiągnąć niewyższych szczytów ducha. Bowiem całkowita odporność wewnętrzna jest wyłącznym darem i przywilejem geniuszów; różnym talentów na mniejszą miarę, w znacznym stopniu zależy od sprzyjającej atmo-

sferę uczuciowej i pojęciowej środowiska. Nie mówiąc już o tak zwyczajnych przeszkodach w rozwoju pisarskim jak choćby to, że nasza autorka dużą część życia spędziła wśród obcych w Kijowie, później w Morszańsku i Kursku, a dopiero, gdy dzieci których miała kilkoro, podrosły — a trzeba je było przecież po polsku wychować — przeniosła się wraz ze swą gromadką do Warszawy. I wtedy jednak większą część dnia musiała poświęcać obowiązkom matki, to też nowe książki, a wydaje ich na przestrzeni trzydziestu lat tylko cztery, spoczywały w rękopisach nieraz dłuższy okres czasu. Zgodnie z pozytywnymi założeniami wyznawanej filozofii, no, i przede wszystkim z patriotycznej potrzeby serca, oddawała się Hanny Krzemieniecka pracy społecznej: politycznej, a zwłaszcza odegrała dużą rolę w akcji strajkowej na terenie szkolnym. Przez jej dom przewinęło się wiele znanych osobistości ze świata politycznego i artystycznego, jak również duży zastęp działaczy na polu tajnej oświaty ludowej. W związku z tem częstymi gośćmi w mieszkaniu, będącym siedliskiem ruchu niepodległościowego, stali się zanda, mi i agenci Ochrany, a sama pani generałowa, później wdowa po generale Żyrkiewiczu, spędziła kilka tygodni w Cytadeli. Nie ustawała w społecznictwie na wet w późnym wieku, zasilałac swem piórem wychodzące przed paroma laty piśmo „Walka z bolszewizmem“.

Ten mały wypad — suche, katalogowe wyliczenie rozdziałów życiorysu — ma na celu podkreślenie idealizmu Hanny Krzemienieckiej, motywu przewijającego się złotą nicią poprzez całą jej twórczość, a znajdującego pełny wyraz w niewydanej

rozprawie filozoficznej, odznaczonej zresztą pierwszą nagrodą na konkursie „Wiedzy filozoficznej“ w r. 1921 p. t. „Walka z duchem i ducha zwycięstwo“ — oraz w spoczywających także w rękopisach, modlitwach.

Na marginesie trzeba zaznaczyć udział autorki w pracach myśli kół teozoficznych, co nam pozwolił wykreślić pełną linię rozwoju jej psychiki: od ideałów społecznych, niezdojnych wypełnić bez reszty życia jednostki, poprzez bunt przeciwko materialistycznej koncepcji świata i poszukiwanie wyższej prawdy i racji istnienia, aż do Absolutu, który jedynie dać się w pełni wyżyć jednostce czującej i który godzi nas ze śmiercią. Do pojęcia Absolutu dociera jednak Krzemieniecka, zgodnie z wieloletnią trasą umysłu, via odkrycia teozofii, ludzkiej choć pozorem naukowej dyscypliny.

Pierwszy zbiór nowel „Pod cichą falą“ w r. 1902 czyli po latach „edenastu od chwili ukazania się pierwszego utworu w „Prawdzie“ Świętochowskiego. Zresztą „Przed wyrokiem“ weszło w skład zbioru „Pod cichą falą“. W r. 1904 powieść „Fatum“ z uchenie brzmiałym podtytułem „studjum psychologiczne“, rzecz modelowana w podobny sposób, jak „Bez dogmatu“, trochę „ak „Lalka“ i „Anioł śmierci“ Tetmajera, powieść filozoficzna ostra krytyka ościsłości i trzeźwości pozytywizmu. W 1905 r. „A gdy odejdzie w przepaść wieczną“, wreszcie w pamiętnym roku 1920 na jubileuszowym konkursie „Kurjera Warsz.“, pierwszą nagrodę otrzymała powieść Hanny Krzemienieckiej „Lęca wichry“. Po śmierci zaś znaleziono w jej biurku, oprócz wyżej wspomnianej rozprawy i modlitw,

nowele oraz parę fragmentów i spisu rozdziałów zaginionej powieści „Triumf ducha“, a także utwór z autobiografii.

Jedyny dramat „W pętach idei“ zakwalifikowany w swoim czasie do wystawienia w jednym z teatrów miejskich w Warszawie, a odłożony ad acta... z powodu zmiany dyrektora, czeka oddawna na wydawcę. Zygmunta Wasilewskiego nazwał ten utwór w „Myśli Narodowej“ (r. 1932, nr. 9) „wstrząsającym dramatem“, i wyraził się o nim, że należy do dzieł „świadczących o wysokiej kulturze i umiejętności rozwiązywania stawianych sobie zagadnień“ u „mającego pokolenia sfer oświeconych“.

Książkę Smolarskiego czyta się jak barwną, zajmującą powieść. Próba uplastycznienia postaci, która nie przekroczyła jeszcze muzealne granicy wieku i przez to nie nęci czarem dawności, wypadła znakomicie. Tembardziej, że o życiu duchowym naszych o'ców mamy dość szablonowe pojęcia. To dziwne jednakże tak jest. Zato bynajmniej nie pomagają w dotarciu do prawdy pewne koterygi i teraorkie, które na jaskrawej karykaturze zeszedł epoki oparły swą rację istnienia, pasorzytuac na tym istnym garbie wielbłąda... Wracać do pracy o Hannie Krzemienieckiej pragnę zaznaczyć, że brak w niej dat bibliograficznych w tekście oraz spisu rozdziałów indeksu pozycyji książkowych jak również materiałów, z których czerpał autor. Cennym zato dodatkiem stać się niewydane fragmenty, przytoczone na końcu. Znamy zalety pióra Smolarskiego, zachęcając do przeczytania interesującej książki.

W. Usien.

# Niezwyczajny proces o obrazę Kaszubów

Autor książki pornograficznej instruktorem „oświaty”

(Od własnego korespondenta)

Chojnice, w styczniu.

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego toczył się niezwykły proces z oskarżenia przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi narodowego „Słowa Pomorskiego” p. Z. Łukomskiemu, któremu zarzuca się, że artykułem pod nagłówkiem „Kulturtraeger” w temże piśmie dopuścił się zniewagi wobec instruktora oświaty pozaszkolnej, dr. filozofii Czesława Skopowskiego z Kościerzyny. We wspomnianym artykule była mowa o pewnej konferencji nauczycielskiej w Kościerzynie, na której p. Skopowski wygłosił referat „oświatowy” i w nim użył pewnych zdań i określeń napiętnowanych potem w „Słowie Pomorskim”.

Proces ten wywołał na Kaszubach niebywałą sensację, to też sala rozpraw zapelniona była po brzegi. Jako obrońca oskarżonego wystąpił adwokat dr. Ossowski z Torunia, zaś jako świadek stanęli przed sądem nauczyciele, którzy brali udział w konferencji.

Proces ten toczył się najpierw w Kościerzynie gdzie sąd zbadał jedynie nauczycieli, którzy z zupełności lub częściowo potwierdzili zarzuty, p. dniesione przeciwko dr. Skopowskiemu, które ukazały się w „Słowie Pomorskim”. Przed ogłoszeniem wyroku sąd postanowił przesłuchać dalszych świadków z pośród nauczycieli.

Na rozprawie w Chojnicach zeznał p. Radomski, nauczyciel szkoły powszechnej w Lidzbarku, przedtem zamieszkały w Kościerzynie. Zeznał on, że dr. Skopowski w swoim referacie ludzi bezpartyjnych określił wzgl. porównał z bydłem, mówiąc

„niż bezpartyjna może być tylko krowa”. Było to wypowiedziane w związku z tem, że nauczyciele z powiatu kościerskiego nie należą do politycznych partij. Stowarzyszenie chrześcijańskie nauczycielstwa określił jako „antyrządowe”. Instruktorem oświaty p. Skopowski mówił, że obecne dążenia w dziedzinie oświaty zmierzają do stworzenia raj na ziemi, czemu przeciwni są konserwatyści.

W związku z charakterystyką ludności kaszubskiej, p. dr. Skopowski twierdził, że pomorska ludność nie wie, iż jest Polka. Zdaniem tegoż Skopowskiego, Kaszubi to „ślepy duchowi” bez jakiegokolwiek wyrobienia kulturalnego. Twierdził dalej, że na Kaszubach jest 80 proc. analfabetów, i że szerzy się tutaj powrotno analfabetyzm.

Świadek nauczyciel Radomski zeznał dalej, że instruktor oświaty Skopowski zarzucał ludności kaszubskiej, iż stawia ona na plan pierwszy katolicyzm, następnie przyznaje się do kaszubszczyzny a potem dopiero do polskości, a — zdaniem Skopowskiego — powinno być odwrotnie. Cały referat p. Skopowskiego to oczernianie patriotycznej ludności kaszubskiej. Twierdził on mianowicie o Kaszubach, że są brudni i niechlujni, że brak im „niekultury”, że mieszkańcy pod strzechami, a Kościerzyna — stolica Kaszub — to Azja a nie Europa. Wreszcie twierdził o Czytelnicy Ludowej, że to stary gręt.

Na pytanie obrońcy oskarżonego, dlaczego świadek nie zabrał głosu w dyskusji padła odpowiedź, która na licznie zgromadzonej publiczności wywarła głębokie wrażenie. W odpowiedzi swej świadek nauczyciel Radomski podkreślił wobec sądu, iż czytał różne niemieckie książki o Kaszubach, w których zarzucało się ludności kaszubskiej wszelkie możliwe ujemne cechy, lecz nie odmawiano wówczas ludności kaszubskiej polskości. I jeżeli nie zabrał głosu w dyskusji to jedynie dlatego, że cały referat instruktora oświatowego Skopowskiego nie był wcale wart dyskusji, gdyż stał na najniższym stop-

niu kultury. Gdyby był zabrał głos w dyskusji — zeznał dalej świadek — nie mógł by spokojnie mówić, gdyż musiałby wrzeszczeć na te niesłuchane napaści wobec patriotycznej ludności kaszubskiej, a to byłoby niekulturalne na konferencji nauczycielskiej i dlatego milczał tak, jak inni jego koledzy. W dyskusji nad referatem nikt głosu nie zabierał. Świadek dalej zeznał, że nauczycielstwo czuło się bardzo dotknięte wywodami instruktora oświatowego, który mówił bez zastanowienia i to, co mu ślina na język przyniosła.

Następny świadek, nauczyciel seminarium nauczycielskiego w Wejherowie, p. Kleinschmidt zeznał, że cały referat p. Skopowskiego to znieważanie ludności kaszubskiej, odmawianie jej polskości, czci i wiary. Z dalszych świadków odwoływanych obrońcą zrezygnował, poczem wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował ludność kaszubską podkreślając, że gdyby nie patriotyzm ludności kaszubskiej, nie mielibyśmy dziś dostępu do morza i Gdyni. Pan dr. Skopowski nie wie, że Kaszubi w czasach zaboru pruskiego wybierali własnych przedstawicieli Polaków do parlamentu niemieckiego, że do Paryża wysłał delegację, która domagała się w Paryżu przyłączenia całej ziemi kaszubskiej do Polski. Obrońca następnie scharakteryzował osobę instruktora oświaty p. Skopowskiego, który w ogóle nie jest powołany do prawnienia moralności społecznych nauczycielom lub młodzieży ziemi Kaszubskiej, na dowód czego obrońca złożył sądowi książkę p. t. „Miłość we śnie”, wydaną przez niego pod pseudonimem Dr. Standley. Jak dodał obrońca, żądanie ustępu z tej książki nie można odczytać, nie wykluczając uprzednio publiczności. Autor książki pornograficznej nie może być instruktorem oświaty.

Wyrok w tej ciekawej sprawie zapadnie dnia 2. I. 1936 r. Dr. Czesław Skopowski liczy lat 28, pochodzi z powiatu krosińskiego i jest z zawodu nauczycielem. (d)

# Ś. p. Kazimierz Mystkowski

Ś. p. Kazimierz Mystkowski zmarły w Kaliszu dn. 24 grudnia 1935 r. po kilkumiesięcznej chorobie, należał do ludzi nierozważnie ze społeczeństwem polskim zrośniętych, a to przez swą pracę i ofiarność. Przed wojną światową, ciężką i wytrwałą pracą dźwignął i rozwinął wielki warsztat pracy t. j. istniejącą do dziś wytwórnię pierników i biszkoptów, dającą zajęcie wielu pracownikom i stanowiącą chlubne świadectwo o zdolnościach organizacyjnych i gospodarczych Polaków. Jednocześnie znajdował czas, by pracować wydawniczo w organizacjach społecznych i narodowych jak Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna, Stow. Przem. Chrześcijańskich, Tow. Cyklistów i w. in. Brał udział w przedwojennym ruchu politycznym, pracując w myśl zasad ruchu narodowego. Hojną dłoń przychodził z pomocą tym, których dotknięto prześladowanie zaborców.

Niemcy, którzy w pierwszym dniu wojny wkroczyli do Kalisza, zniszczyli ogniem również i ogromny warsztat pracy, stworzony przez Zmarłego Ś. p. Kazimierz Mystkowski uchodzi wraz z rodziną do Charkowa, gdzie znów stwarza placówkę gospodarczą dużej miary

i znów wspomaga, zagnane losem w odległe strony rodziny polskie. Rewolucja bolszewicka niszczy dorobek wyteżonej pracy z okresu wojny. Wróciwszy do Polski Ś. p. Kazimierz Mystkowski, po raz trzeci zaczyna pracę od początku. Podnosząc wszystko ze zgliszcz, jest jednocześnie niezmiernym orędownikiem spraw spalonego Kalisza i społecznikiem. Jako taki i jako człowiek narodowych zasad, zostaje wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy.

Podczas ofensywy bolszewickiej w 1920 r., cały zasób niezmożonej energii swojej i ofiarności poświęca dziełu obrony i zwycięstwa.

Powojenny przewrót gospodarczy nie spycha Ś. p. s. p. Kazimierza Mystkowskiego na stanowisko biernej obrony i zamknięcia się w sferze osobistych interesów. Prowadzi nadal przedsiębiorstwo i nadal w dzisiejszych czasach potrafi być ofiarny.

Zyciem swoim zbudował sobie trwałą pomnik w sercach rodaków i dał wzór życia Polaka.

Cześć jego świetlanej i zacnej pamięci!

# Poświęcenie lokalu i proporzca Str. Nar. w Jeżowie

(Od własnego korespondenta)

Jeżów, w styczniu.

Już od wczesnego ranka w niedzielę dnia 29 grudnia ub. r. zaczęły napływać do Jeżowa delegacje kół i sympatycy Stronnictwa Narodowego. Przybyła również delegacja z dwoma sztafarami Str. Narod. z Łodzi. Przyjechał licznym naradom z Brzezina, Małczewa, Rogowa, Koluśzek, Skierniewick, Jesienina, Kowieszyna, Słupi, Poppa i Warszawy.

Przed lokalem Stronnictwa Narodowego zebrały się tysiące osób, poczem uformowały się pochód, który po złożeniu raportu przez kol. Królowski koledze Sulikowskiemu, przesłowi zarządu powiatowego Str. Narod. udał się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Uroczystą sumę celebrował ks. prefekt Wiedeński, kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Wojski, który po nabożeństwie

poświęcił proporzec Str. Narod. i wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie, życząc Stronnictwu Narodowemu pracy dla dobra wiary, ojczyzny i narodu. W nabożeństwie oprócz członków Stronnictwa Narodowego wzięły udział również delegacje z Brzezina, Małczewa, Rogowa, Koluśzek, Skierniewick, Jesienina, Kowieszyna, Słupi, Poppa i Warszawy.

Po nabożeństwie ruszył rynek i ulicą Łowicką barwny pochód wraz ze sztafarami, proporcami i orkiestrą na czele — do lokalu Jenera, gdzie po zagajeniu przez prezesa Sulikowskiego nastąpiło wręczenie proporzca kierownikowi koła Lisicki, a tenże wręczył go chorążemu koła Str. Nar. Pracę Obozu Narodowego przedwojną omówił prezes Sulikowski, poczem udzielił głosu przedstawicielom z Brzezina, Małczewa, Rogowa, Koluśzek, Skierniewick, Jesienina, Kowieszyna, Słupi, Poppa i Warszawy. Po zakończeniu nabożeństwa i wręczeniu proporzca nastąpiło wręczenie proporzca kierownikowi koła Lisicki, a tenże wręczył go chorążemu koła Str. Nar. Pracę Obozu Narodowego przedwojną omówił prezes Sulikowski, poczem udzielił głosu przedstawicielom z Brzezina, Małczewa, Rogowa, Koluśzek, Skierniewick, Jesienina, Kowieszyna, Słupi, Poppa i Warszawy.

Poczem ruszył spowrotem pochód temi samymi ulicami pod lokal Stronnictwa Narodowego, gdzie przed władzami i sztafarami Stronnictwa Narodowego odbyła się defilada. Następnie przedstawiciele kół udali się do lokalu Str. Nar. w domu Bodeka, który poświęcił ks. kanonik Wojski, życząc placówce Str. Narod. wiodła, nado serdeczne życzenia siła-

dalj w imieniu Zarządu Okręgowego Str. Narod. kpt. Grzegorzak, w imieniu zarządu pow. kol. Sulikowski, w imieniu Skierniewick kol. Borzekowski, z Rogowa Lubczyński, z Brzezina Durasiński, z Koluśzek Sikorski, z Małczewa Nawrooki i inni, poczem do licznie zgromadzonych przed lokalem Str. Nar. przemówił ks. kanonik Wojski i prezes Sulikowski. Kolega Lisicki w imieniu zarządu koła Str. Nar. podziękował wszystkim zebranym za tak liczne przybycie na uroczystość narodową, o krzyżem Czołem. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy, członkowie odśpiewali Hymn Młodych i na tem zakończono około godziny 4-tej poświęcenie lokalu i proporzca Str. Narod.

Jak Jeżów Jeżowem, nie widział takiej uroczystości, jaka odbyła się w niedzielę dn. 29-go grudnia 1935 r., nie pomogły w przeddzień uroczystości, rewizje i aresztowanie członków przez władze administracyjne. Członkowie niektórzy wraz z studentem P. siedzieli w areszcie gminnym, duchem jednakże byli ze wszystkimi, a ci z nimi. Uroczystość zrobiła wielkie wrażenie nie tylko w Jeżowie, ale i w całej okolicy powiatu brzezińskiego i skierniewickiego, wzmocniła ducha podniosła hart i dodała bodźca do dalszej, trudnej, ale owocnej pracy dla Wielkiej Narodowej Polski.

Awans. — Płk. Boruta Spiechewicz dowódca garnizonu w Przemyslu, otrzymał nominację na generała brygady. — Dowódca 22 p. a. l. Ludwig został mianowany pułkownikiem.

## Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: piątek „Trzy asy i jedna dama”.

Kina polskie:

Apollo: Raj na ziemi.

Promień: Żywy zastaw.

Stella: Aud'encia w Ischlu.

Świt: Kochaj tylko mnie.

Sztuka: Nasze słoneczko.

Uciecha: Księżniczka czardasza.

Naczelna organizacja żydowska. — Prawie już od roku urzędują w Krakowie naczelne organizacje żydowskie. Jedną z takich „konferencja urzędów palestyńskich” obradowała w ub. niedzielę w Krakowie. Przedstawiciele urzędów na Polskę zjechali się w Krakowie, wybrali „centralną Komisję Palestyńska” omówiły akcję organizacyjną na rok bieżący.

Zydowscy handyci przed sądem. — Rozpoczął się proces przed sądem przysięgłych przeciwko dwóm Żydom Eichenwaldowi Dawidowi i Izraelowi Siegfriedowi, oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 8 maja 1935 r. na schodach domu przy ul. Sławkowskiej 14 na listonosza pieniężnego Berwińskiego celem zrabowania kwoty zł. 6.000. W chwili gdy listonosz schodził ze schodów dokroczyli do niego oskarżeni i jeden z nich uderzył go boksem w szcękę. Na krzyk listonosza zbiegli się lokatorzy, sprawcy zaczęli uciekać, Eichenwald został przytrzymały w bramie domu przed restauracją Miedzika. Drugi sprawca został dopiero po kilku dniach ujęty w Tarnowie, gdzie usiłował się ukrywać. Obaj pochodzą z Tarnowa, a na kilka dni przed zejściem przyjechali do Krakowa. W sprawie tej odbyła się już rozprawa przed sądem przysięgłych w lipcu 1935 r., która została odroczone celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych.

Kto zamordował noworodka? — Kilka dni temu dokonano w Podgórzu strasznej ofiary. Wśród warstw świeżo nasypanej ziemi znaleziono zwłoki noworodka, będące w stanie rozkładu. O odkryciu tem powiadomiono policję, rozpoczęto energiczne dochodzenia, które wykazały, że matką noworodka jest 50-letnia Czeszka Emma Pawuła, służąca z Proszowic. Przybyła ona do Krakowa w październiku 1935 r., gdzie w szpitalu św. Łazarza w Krakowie odbyła poród, poczem zeznała, że powyższy ze szpitala czekał na nią ojciec dziecka, z którym utrzymywała bliższe stosunki, a mianowicie Żyd krawiec z Proszowic 19-letni Moszek Rozen, któremu wręczyła dziecko, i który oddał się z niem w niewiadam kierunku. Wobec takiego obrotu sprawy aresztowano Mszka Rozena, który wyparł się wszystkiego i udowodnił zeznaniami świadków, że krytycznego dnia, kiedy to Pawuła opuściła szpital, on był w Proszowicach. Na wniosek prokuratora i obrońcy Moszka Rozena zwolniono z aresztu. Pawuła nadal po zostaje w więzieniu, przyczem wytoczone jej śledztwo. Pawuła do winy się nie przysna.

## Z CAŁEGO KRAJU

### BRZESKO

Rewizje u narodowców. — W powiecie brzeskim znowu rozpoczynają się rewizje skierowane przeciw Obozowi Narodowemu. W ostatnich dniach przeprowadzono rewizję u 3 członków Str. Narod. w Bielczy: kierownika koła Józefa Trytka, Józefa Wojdaka i Władysława Majewskiego. Rewizje nie dały żadnego rezultatu. 3-ch członków tego koła ukarało starostwo brzeskie 3-dniowym aresztem za rzekome umieszczanie napisów przeciwżydowskich. — Dnia 30 grudnia ub. r. przybył na zebranie do Bielczy kierownik powiatowy Władysław Augustyn. Podczas zebrania wkroczyli na salę: zastępca wójta gminy Borzęcin p. Pałach, soltys z Bielczy p. Wróbel, zastępca soltysa, policjant gminny, 2 radnych i rzecz charakterystyczna razem z nimi prezes miejscowego koła Stronnictwa Ludowego i mimo że przewodniczący znał wszystkich z imienia i nazwiska soltys zebranie rozwiązał. Zebranie połączone z uroczystą dekoracją mieczami Chrobręgo odbyło się tego samego dnia w innym mieszkaniu.

### BRWINÓW

Wieczór Sokola. — Dnia 31 grudnia z. r. odbyła się w Brwinowie wielka zabawa sylwestrowa. Zarządca staraniem miejscowego Sokola. O północy do licznie zebranych gości wygłosił okolicznościowe przemówienie prezes Sokola p. Koziołowski, kończąc je życzeniami, aby wszyscy w tym rozpoczynającym się roku doczekali zrealizowania narodowych ideałów i tem samym polepszenia bytu nasze Ojczyzny. Przemówienie zakończono wspólnym odśpiewaniem marsza Sokolów.

### CHOJNICE

Tragedja na polowaniu. — Na polowaniu z nagonką w miejscowości Mała Cerkwica, w powiecie sepińskim, wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią 15-letniego chłopca. Otóż jeden z uczestników polowania, niejaki Niemier, obywatel niemiecki, śmiertelnie zranił 15-letniego Pokrzywnickiego, syna właściciela ziemskiego. Chłopiec w kilka chwil później zmarł.

Sprawca zabójstwa, krewny lekarza Elschnera z Kamienia Pomorskiego, po

wypadku ułotnił się do Niemiec, ukrywając się w ten sposób przed odpowiedzialnością karną. (d)

### KALISZ

Oplatki Stronnictwa Narodowego. — Dn. 29 grudnia ub. r. odbyła się w kaliskim kole Str. Nar. uroczystość dzielenia się opłatkiem, połączona z dekorowaniem mieczkami Chrobręgo 17 nowych członków. Uroczystość poprzedzona była wysłuchaniem Mszy św. w kościele św. Mikołaja. Po powrocie do lokalu do zgromadzonych w szeregach członków starych i nowych, przedstawionych do dekoracji, oraz liczne kandydatów, przemówił kier. koła mag. K. Herlich. W przemówieniu swem podkreślił symboliczne znaczenie mieczyka Chrobręgo i wzywał do pracy w pochodzie ruchu narodowego ku Wielkiej Polsce. W imieniu kursu kandydatów odpowiedział kol. kursu I. Kardoliński, poczem p. odebrał przyrzeczenia kol. K. Herlich dekorował nowych członków.

Bezpośrednim polem kol. kierownik złożył życzenia świąteczne i noworoczne członkom koła miejskiego starego, nowemu kołu m. majacemu lokal przy ul. Poznańskiej 8, oraz przybyłym na uroczystość gościom. Osobną część przemówienia poświęcił mowa kol. Mirochnie z Tarnowa, który bawiac prywatnie w Kaliszu, nie omisszał jednak uczestniczyć w organizacyjnej uroczystości i jako kierownik dwóch powiatów w Małopolsce, przyniósł ich narodowe pozdrowienie. Kol. Mirochna w serdecznej odpowiedzi podkreślił niezmożoną siłę więzy ducha we narodowców łączącej do wspólnego działania mimo przeszkód takich jak odległość i trudności lokalu. Po przełamaniu się opłatkiem i odśpiewaniu szeregu koled, uroczystość zakończono „Hymnem Młodych”.

### MIKOŁAJÓW NAD STRYJEM

Zwłoki zamordowanego handlarza wrzuceno do rzeki. — Handlarz bydłem, 43-letni Abraham Flaks, zamieszkały w Mikołajowie nad Stryjem, wybrał się w dn. 29 grudnia wieczorem do wsi Rańcilic celem zakupu bydła. Gdy nazajutrz nie powrócił podjęto za nim poszukiwania które pozostały bez wyniku. Aż w dniu wczorajszym rozeszła się po Mikołajowie

wieść, iż w rzece Kłodnicy, płynącej w okolicy znaleziono zwłoki mężczyzny, których z powodu zmasakrowania twarzy nie można było rozpoznać. Rodzina Flaksa wyjechała na miejsce i stwierdziła, że rzeka wyrzuciła na brzeg zwłoki zaginionego od dwu dni handlarza. Padł on ofiarą napadu rabunkowego, przy czem nieznanymi sprawcy zadali mu nożami kilka ciężkich ran, zrabowali mu 250 zł. poczem zwłoki wrzucili do rzeki.

### PRZEMYSŁ

Wielkie nadużycia w magistracie. — Magistrat przemyski od chwili objęcia władzy przez sanację jest wielkim terenem nadużyć. Jedne się tuszuje, drugich się jednak ukryć nie da, stąd częste wiadomości, w prasie o dokonywanych malwersacjach. Jeden z dawnych woźnych magistratu, podniesiony przez obecnego prezydenta Chrzanoskiego, do roli urzędnika kasowego „zawieruszył” 6.000 zł. Kiedy nadużycia wyszły na jaw starano się je za wszelką cenę ukryć. Prezydent wezwał do siebie sprawcę i kazał mu brać do 24 godzin wyrównać. Wezwanie nie odniosło skutku, gdyż urzędnik ów nazwiskiem Kabała tłumaczył się, że pieniądze zgineły z kasy w czasie, kiedy na chwilę opuścił biuro. Kabała całą winę przerzuciła na współurzędujących z nim. Najciężkawsze w tem wszystkim, że choć o wykryciu nadużyć mówi całe miasto sprawa, czy sprawcami nikt kto powinien się nie zainteresował.

Samobójstwo bezrobotnego. — Pod pociąg, zdążający z Przemysła do Jarosławia, rzucił się 20-letni bezrobotny Maciej Bilaczek. Przy zmarłym znaleziono kartkę z wyjaśnieniem, że odbiera sobie życie spowodu braku pracy.

Żydzi i Rusini. — Niedawno opuścił więzienie po 7 latach odosobnienia fałszerz pieniędzy Żyd Beck. Pokumał się on z Rusinem Górka mającym za sobą również rok aresztu za fałszowanie stempli i wspólnie przy pomocy Żyda Brodheima i dwu innych Żydów, którzy „robotę” finansowali, zabrali się do fałszowania pięciodolarówek. Policja nakryła fałszerzy w trzeciorzędnym hoteliku żydowskim akurat wtedy, kiedy dzielili między sobą fałszyfkaty. Były one ładzące podobne do prawdziwych i napewnowb narobiły dużo szkody.



# Dziś 20000 więźniów odzyska wolność

## Ogłoszenie ustawy amnestyjnej

Dziś w Dzienniku Ustaw ukazał się pełny tekst ustawy amnestyjnej, na zasadzie której około 20 tysięcy więźniów w Polsce odzyska wolność.

Jak już donosiliśmy, amnestia przewiduje darowanie kary w całości lub w części, kary grzywny oraz pozbawienia wolności dla następujących kategorii przestępców:

Całkowicie darowuje się karę osobom, które zostały lub mają być skazane na karę nie wyżej 6 miesięcy więzienia.

Łagodzi się karę o połowę w stosunku do osób, skazanych powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 3 lata.

Dalej łagodzi się o jedną trzecią część kary pozbawienia wolności orzeczonej w rozmiarze powyżej 3 lata, lecz nie ponad 5 lat. Wreszcie zamienia się karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

To dotyczy przestępców t. zw. kryminalnych. Amnestia obejmuje również przestępców, którzy dokonali zbrodni i występku z pobudek politycznych. Całkowicie darowuje się karę takim przestępcom, skazanym nie wyżej 2 lat. Łagodzi się karę skazanych powyżej 2 lat, nie wyżej jednak 5 lat. Wreszcie łagodzi się karę o jedną trzecią dla przestępców politycznych, skazanych powyżej 3 lat,

lecz nie ponad 10 lat. Zniesienie kary śmierci dotyczy również i przestępców politycznych.

Należy dodać, że ustawa amnestyjna dotyczy wszystkich przestępców zarówno kryminalnych jak i politycznych, którzy dopuścili się zbrodni lub występku do dnia 10 listopada ub. r. włącznie.

W Warszawie odzyska wolność około 1000 więźniów.

Więźniowie opuszczający więzienia otrzymają na koszt Skarbu Państwa bilety kolejowe do miejsc ich zamieszkania. Prócz tego patrolaty więzienne z funduszy asygnowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości udzielać będą w miarę możliwości subwencji więźniom, nie posiadającym ubrania, butów lub bielizny, oraz zaopatrywać będą więźniów w odzież.

## Zatarg z dziennikarką

### na tle sprawozdań z procesu o zabójstwo ś.p. min. Pierackiego

W legitymacjach Związku dziennikarzy Rzplitej zupełnie słusznie zamieszczono następujący apel:

„Wszystkie władze i instytucje społeczne i osoby prywatne uprasza się o udzielenie okazielowi legitymacji poparcia przy pełnieniu przezeń obowiązków zawodu”. W praktyce dziennikarskiej różnie bywa. Nie wszyscy rozumieją, że praca dziennikarska jest wykonywaniem zawodu, przysługując jej więc ochrona na mocy odpowiednich przepisów prawa.

Jakże często w praktyce utrudnia się dziennikarzowi spełnianie przezeń obowiązków zawodowych?

Toczy się obecnie proces zabójców ś. p. min. Pierackiego dostarczył pod tym względem również typowych przykładów, które bynajmniej nie wynikają z niepodlegającej żadnej dyskusji konieczności obostrzenia przepisów porządkowych. Zdarzył się wypadek zatargów dziennikarzy z wywiadowcami policyjnymi i policjantami, a ostatnio współpracownicze redakcji socjalistycznego „Robotnika”, p. Irene Kopankiewiczowej, odebrano kartę wstępu na salę rozpraw za rzekomo tendencyjną i nieścisłą relację z przemówienia prokuratora Żeleńskiego.

Pomijając kwestję, czy p. Kopankiewiczowa mniej lub więcej ściśle napi-

sała zakwestjonowane sprawozdanie (prasa z konieczności musi streszczać, a więc już tem samem pewna doza nieścisłości jest nieunikniona), podnieść należy nienotowany fakt stosowania tego rodzaju represyj do wykonywującego swój zawód dziennikarza. Kogo właściwie wydajacy tego rodzaju zarządzenie chciały ukarać: dziennikarkę, czy redakcję, która zamieściła sprawozdanie? „Kara” dotyka w istocie czytelników pisma, pozbawionych w ten sposób bezpośrednich relacji z przebiegiem procesu. Na urzędowym sprawozdaniu PAT-nej nie można, niestety, polegać.

Sprawą zajęły się władze organizacyj dziennikarskich.

**Józef WISNIEWSKI**  
Obywatel m. Raciąża  
opatrzonej św. Sakramentami zmarł dnia 1 stycznia w Czystwie, przeżywszy lat 79. Ekspozycja do kościoła w Czystwie 3.I. o godz. 4-ej pp., nabożeństwo żałobne w sobotę o godz. 11-ej, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamia  
RODZINA

## Rozlosowano premij na sumę 37.500 dol.

Wczorajsze ciągnięcie dolarówek

W dniu wczorajszym wylosowano 95 premij na ogólną sumę dol. 37.500. — a mianowicie:	0.451.779,	0.487.389,	0.488.888,	0.490.590,
Dol. 12.000, na nr. 0569.074.	0.491.860,	0.494.554,	0.509.792,	0.513.883,
Po dol. 3.000 na nr. nr. 1.026326, 1.387.208,	0.543.222,	0.549.260,	0.567.755,	0.569.823,
Po dol. 1.000 na nr. nr. 0.037821, 0.127.227,	0.585.274,	0.591.590,	0.635.602,	0.660.592,
0.468.220, 0.762.764, 1.298.745, 1.371.207,	0.699.234,	0.707.194,	0.716.702,	0.721.972,
1.386.489.	0.740.640,	0.792.822,	0.827.649,	0.834.405,
Po dol. 500 na nr. nr. 0.982.227, 0.446.512,	0.845.043,	0.909.715,	0.928.168,	0.944.624,
0.370.359, 0.333.761, 0.056.542, 0.1109.483,	0.952.048,	0.966.678,	0.975.700,	0.980.695,
0.381.386, 0.465.215, 0.529.719, 0.809.389,	0.991.694,	1.001.204,	1.002.490,	1.003.589,
Po dol. 100 na nr. nr. 0.049.906, 0.058.131,	1.008.761,	1.024.148,	1.057.468,	1.058.932,
0.085250, 0.113.352, 0.116.611, 0.127.492,	1.099.426,	1.131.695,	1.155.580,	1.204.187,
0.141.989, 0.164.577, 0.181.175, 0.193.451,	1.238.909,	1.256.511,	1.299.632,	1.326.356,
0.205.266, 0.206.638, 0.270.955, 0.338.820,	1.335.740,	1.343.972,	1.347.173,	1.350.044,
0.342643, 0.367.802, 0.386.917, 0.390.737,	1.372.002,	1.385.665,	1.427.687,	1.481.974,
	1.174.163,			

## Kadencje ławników sądów pracy

Minister sprawiedliwości zrzucił, iż końcowy termin kadencji ławników sądów pracy, którzy w dniu wejście w życie prawa o sądach pracy zajmowali te stanowiska, upływa dnia 31 marca r. b. w okręgu sądu apelacyjnego w Wilnie, 31 maja r. b. w okręgach sądów apelacyjnych w Katowicach i Lublinie oraz 31 grudnia r. b. w okręgach sądu apelacyjnego w Warszawie. (pr)

# Z tajemnic żydowskiego „Pogotowia”

### Dr. Altkauer trudni się przewozem trupów

Mieszkanca Nowego Dworu Szejwa Krzeczanowska, przybyła do Warszawy by poddać się operacji spędzenia płodu Zamieszkała u swych krewnych na ul. Wołyńskiej 7. Operacji dokonano, ale wynik był fa-

talny: Krzeczanowska uległa zakażeniu i po operacji zmarła. Rodzina stanęła wobec skandalu. By ukryć okoliczności śmierci, postanowiono przewieźć niezwłocznie trupa w tajemnicy przed władzami do Nowego

Dworu, stałego miejsca zamieszkania zmarłej, gdzie już łatwo dałoby się tak czy inaczej przyczynić zgonu upozorować. Jednocześnie rodzina chciała w ten sposób uniknąć kosztów, związanych z zachowaniem wszystkich wymagań przez prawo formalności przy transporcie zwłok.

## Czy wracamy do epoki jaskiniowej?

### Dzieci rodzą się w norach ziemnych. Bezdomni z trwogą oczekują zimy

Dwadzieścia minut jazdy wytwornym „saloniowym” wagonem „siedemnaście” dzieli śródmieście stolicy od Żoliborza. Warszawa jest dumna z tego przedmieścia. I słusznie. Wspaniałe bloki domów mieszkalnych o najnowocześniejszych urządzeniach. Szerokie, zadzewione ulice. „Reprezentacyjne” perspektywy. Niezwykłe tempo rozwoju. Pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców...

nie 40 milionów, ale 60 milionów ton węgla roczne, zabrakłoby go nam dopiero za 1000 lat. Nie zabraknie Polsce węgla. Wielkie koncerny, kartele węglowe mają na długo zapewniony zarobek. Ale tysiące Polaków drży w zimie z chłodu przy wygasłych piecach. Bo dla nich węgla nie ma. Na krańcach Warszawy, na Anopolu, Żoliborzu, na Kole i na Woli w ciasnych izbach drżą z chłodu małe dzieci. A kiedy mróz pokryje szybki okien fantazyjną płaskorzeźbą dziwnych liści i kwiatów, może bezrobotni ołowicie tych dzieci zarobiają parę groszy — odnosząc ciężkie kosze węgla do mieszkań, w których piece są czynne...

W celu wykonania tego planu, porozumiano się ze współwyznawcą — lekarzem d-rem Altkauerem, właścicielem „pogotowia lekarskiego” (Kilińskiego 1, tel. 116666), który przybył na miejsce karetką samochodową i trupa zabrał jako „chorą”, w celu przewiezienia do Nowego Dworu. Transport odbył się bez przeszkód. Trupa przewieziono i oddano rodzinie w Nowym Dworze. Po powrocie do Warszawy, szofer pogotowia lekarskiego dra Altkauera, Polak Muchowski, nie chcąc ponieść współodpowiedzialności z żydem — doktorem za jawne nadużycie, udał się do komisariatu policji i złożył odpowiedni meldunek. Skutek był ten, że Muchowski najzatrzą stracił pracę. Dra Altkauera zatrzymała policja, ale po przesłuchaniu w komisariacie, zwolniła go. Dodać wypada, że przewiezienie trupa do Nowego Dworu nie jest jedynym uchybieniem dra Altkauera. Według relacji szofera, dr. Altkauer przewoził karetką chorego na zakaźną chorobę, a następnie w tej samej białej pościelowej wrócił do szpitala położnic i t. p. Warunki sanitarne, w jakich działało żydowskie „pogotowie” — były fatalne. Będą one niewątpliwie zbadane dokładnie, gdy dojdzie do sprawy sądowej o bezprawne przewiezienie trupa.

Obok Żoliborza, a bliżej miasta, wzdłuż torów dworca Gdańskiego rozciąga się dzielnicą: — „Baraki”. Tak wszyscy nazywają kilkadziesiąt drewnianych domów, oddzielonych od reprezentacyjnego, eleganckiego, czystościwego Żoliborza płotem z kolczastego drutu. W barakach mieszkają przeważnie bezrobotni, którzy zostali usunięci z mieszkań, gdyż nie mieli czym za nie płacić. Baraki żyją swem własnym, odrębnym życiem. Mają swoje własne sprawy, zagadnienia, smutki i radości. Ale smutków więcej. Ostry wiatr przetrka zimnem nawskroś Odziera drzewa z ostatnich liści, targa jakimś szmatami, rozwieszonymi na kolczastym płocie. Dzieci, o zaczerwienionych z zimna twarzach i dłoniach biegają po wyboistych ścieżkach między domkami. Opodal widać jakieś dziwne rumowiska, jakieś niskie kopce ziemi, obłożone darnią, z wierzchu nakryte deskami, ka-

wałkami blachy, staremi szmatami. To są mieszkania tych, dla których zabrakło miejsca w barakach. W Warszawie ludzie mieszkają w suterenach, w piwnicach, w lepiankach i w jamach wygrzebanych w ziemi. Ciemna nora. Ciasno i duszno, ale zimno. Jakies łóżko. Zastane szmatami, mały stolik, żelazny piecyk — wygasły. W ciemności rozlega się kwilenie dziecka. — Co to, dziecko płacze? — A dziecko. Zimno mu to i płacze. — A duże ono? — Urodziło się przed tygodniem. „Jak przejmująco gwiżdże wiatr na kolczastych drutach pobliskiego płotu. Szmata u wejścia faluje i wzdyma się. W tej norze tydzień temu przyszło na świat dziecko... Urodzone w jaskini pod ziemią — gdzie też spędzi życie?... Oto pytanie, wzięte z polskiej rzeczywistości... W ziemiance sąsiedniej pusto. Zamieszkuje ją rodzina złożona z czterech osób. Teraz wszyscy wyszli gdzieś. Może szukać chleba? Młoda kobieta o zniszczonej twarzy pokazuje dwoje dzieci. Chłopiec ma lat 6, dziewczynka 4. — Tylko dla nich człowiek żyje. Bo jakby tego drobiazgu nie było, to i nie wartoby się dłużej męczyć. — A mąż pracuje? — pytam. Kobieta ożywia się nagle. W przysłanych oczach zapala się przelotny błask. — Pracuje! Widać, że się już Pan Bóg nad nami ulitował. Mój dostał robotę chyba z tydzień temu. Niewiele zarobi, ale na kawałek chleba wystarczy... Ale cóż, niedługo tego. Za miesiąc robota się skończy. A tu zima idzie. Jak my w tej dziurze wytrzymamy, to już nie wiem.

Pozostaje sprawa krzywdy szofera — Polaka Muchowskiego. Zajmie się nią zapewne sąd pracy. Afera dra Altkauera jest niezwykle charakterystyczna dla masznych stosunków. Wskazuje ona raz jeszcze do czego prowadził zażydzenie wolnych zawodów w Polsce.

A jak wytrzymał tamto maleńkie dziecko? Matka własnym ciepłem ogrzeje, ale czy tego ciepła wystarczy? Wychodzimy z nory na powietrze. Nad Warszawą świeci złoto - ruda tona. Dobiega zdala stłumiony gwar milionowego miasta. Bliżej gdzieś słychać głuchy turkot ciężarowych wozów. Pewnie zwoziły węgiel do jakiejś willi na Żoliborzu i teraz wracają. Węgiel... Jedno z największych bogactw naturalnych Polski. Kopalnie Śląska dostarczają codziennie tysiące ton czarnego mnerału, kryjącego w sobie skarb życiodajnego ciepła. Długie pociągi rozwożą węgiel po całym kraju, wieżą go do Gdyni skąd okręty zabierają czarny ładunek do różnych portów świata. Nie zabraknie Polsce węgla. Geolodzy obliczyli, że gdybyśmy wydobywali

## Nowa zniżka ceny masła

Komisja notowań cen nabrała m. stol. Warszawy zanotowała następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 60 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 90 gr.), w blokach — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 50 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 40 gr.) i oselkowego — 2 zł. (2 zł. 10 gr.), wszystkie za kg w sprzedaży hurtowej oraz jaj świeżych — 13 i pół gr. (dotąd 14 gr.) i wapiennych — 10 gr. (11 gr.) za sztukę. (b)

## Zbrodnia na Woli

### Zamordowany podczas snu

Przy ul. Wolskiej 117, w mieszkaniu dozorcy domu, 28-letniego Franciszka Podlaska, zamieszkał od roku, jako sublokator, 30-letni Ignacy Kosiacki, rebotnik. Wskutek braku pracy od kilku miesięcy, Kosiacki zalegał w opłacie komornego na sumę 65 zł. Wskutek tego pomiędzy właścicielem mieszkania i sublokatorem wynikały nieporozumienia. Również wynikały częste sprzeczki między Podlaskim i żoną jego. Marja, gdyż robiła ona wymówki, iż przyjął nieodpowiedniego sublokatora, który jest tylko ciężarem. Namawiała też męża, by usunął go. Podlask nie zgadzał się z żoną, twierdząc, że najlepszą gwarancją uregulowania długu przez sublokatora, jest jego obecność w mieszkaniu. Gdy się wyprowadzi — 65 zł. grzebieć niepowrotnie. W noc Sylwe-

## Dziecko, jako tarcza przed kulami

### Dziki wybrzyk awanturnika

Postrachem ulicy Brzeskiej jest młody, bo zaledwie 21 lat liczący, awanturnik Józef Żurek. Uprawia on wobec mieszkańców tej ulicy terror, przypominający głosną swego czasu „akcję okupową” na placu Kerczelego „prezesa” Siemiątkowskiego. Procedura jest prosta. Od upatrzonej ofiary Żurek żąda pieniędzy, a gdy spotka się z odmową, grozi pobiciem. Między innymi z żądaniem tego rodzaju zwrócił się do mieszkańca domu przy ul. Brzeskiej 5, Józefa Załęskiego, zwrotniczego P.K.P. na dworcu Wschodnim. Gdy mu odmówiono, pobił Załęskiego i jego żonę. Sprawa malała się w sądzie i Żurek powędrował na pół roku do więzienia. Na Nowy Rok zakończył właśnie odby-

wanie kary. Zwolniony, zgłosił się niezwłocznie do Załęskiego, żądając okupu 100 złotych. W celu poparcia tego żądania, przyprowadził ze sobą pięciu kompanów, uzbrojonych w noże i kasty. W obronie Załęskiego stanął jego syn, saper, który przybył właśnie na urlop świąteczny do domu. Kiedy stało się jasne, że krwawej awantury nie da się uniknąć, młody Załęski wyjął rewolwer i skierował go przeciwko Żurkowi. Ten, przerażony, chwycił stojąc opodal trzyletnie dziecko i zastąpił się niem przed kulami, ale nacierał dalej. Wówczas Załęski strzelił do Żurka i ranił go w nogę. To poskutkowało: napastnicy rzucili się do ucieczki. Na wiadomość o zajściu przybyła na miejsce policja i wszczęła dochodzenie.

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym z przelotnymi gdzieniedzie opadami.  
Dość ciepło.  
Wiatry południowo-zachodnie i południowe.

**Od Wydawnictwa.** Nie będąc w możności odpisania tym wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom, którzy z okazji Nowego Roku byli łaskawi przesłać nam życzenia, tą drogą składamy Im wyrazy serdecznego podziękowania.

**Z MIASTA.**  
— **Kolendy.** Od kilku dni po mieście krąży ubrani w kolorowe stroje kolendnicy, tak zw. „Króle wileńskie”. W roku bieżącym Starostwo wydało 27 pozwoleń na tego rodzaju imprezy. Zapewne kryzys dał się i tu odczuć, gdyż liczba ta jest mniej, niż w roku ubiegłym, jeżeli chodzi o Wilno, natomiast wzrosła na prowincji.

— **Roboty na brzegu Wilii.** Mimo zimy prace regulacyjne na Wilji w obrębie śródmieścia Wilna są kontynuowane przez zarząd dróg wodnych. Obecnie wzbijane są pale stanowiące przyszyły zarys prawego brzegu rzeki poniżej Zielonego Mostu.

**SPRAWY ADMINISTRACYJNE.**  
— **Rozporządzenie o rejestracji mundurów i odznak organizacyjnych** weszło w życie. Z dniem 1 b.m. weszło w życie rozporządzenie regulujące sprawę noszenia mundurów i odznak przez stowarzyszenia i organizacje społeczne i polityczne. W myśl tego rozporządzenia na noszenie odznak i mundurów udzielają pozwoleń władze administracyjne I-ej instancji.

Dotychczas na terenie Wilna jedynie 2 organizacje ubiegały się i uzyskały takie pozwolenia.

— **Kary administracyjne.** Starosta Grodzki ukarał 50-cio złotową grzywną z zamianą na 10 dni aresztu Antoszewicza, przedsiębiorcę przewozu poczty, za niestosowanie się do przepisów i wysyłanie na miasto do przewozu poczty motocykli bez dowodów rejestracyjnych.

Stefanowicz (ul. Promień 13), ukarany został bezwzględny aresztem za wysyłanie nieletniej córki na zebranie.

Ponadto Starosta ukarał kilka osób za „radiopajęczarstwo”.  
**SPRAWY PRASOWE.**  
— **Konfiskata.** Starosta Grodzki zarządził w dniu 2 b. m. zajęcie czasopisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny” Nr. 2 za wiadomość, ujawniającą szczegóły dochodzenia prokuratorskiego w sprawie nadużyć urzędników kolejowych w Wilnie.

**SPRAWY AKADEMICKIE.**  
— **Zabawa w Ognisku Akademickim.** Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akad. U. S. B. w dn. 4 stycznia w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) urządziła wieczór taneczny. Oświetlenie reflektorowe. Nowy zespół orkiestrowy i wiele innych niespodzianek.

**ZABAWY.**  
— **Nagrodę** otrzyma ten, kto wykona najpiękniejszy taniec na wielkiej zabawie urządzonej przez Komitet Rodz. szk. powz. Nr. 19 w dniu 4-go stycznia r. b. o godz. 8 (20) w salonach reprezentacyjnego podoficerskiego Kasyna Garnizonowego, przy ul. Tatarskiej Nr. 5.

Całkowity dochód przeznaczony na najbliższą dziesiątkę szkoły.  
**KRONIKA POLICYJNA.**  
— **Kradzież ze straganu.** W nocy z 2 na 3 b.m. skradziono Lucji Suchockiej (Kolejowa 4) zł. 1.700 w gotówce, 700 rubli w złocie i 35 dolarów. Kradzież dokonała Marja Sokołowska (Zawalna 53) z szufladki straganu w hali miejskiej. W czasie rewizji u Sokołowskiej część skradzionego łupu odnaleziono.

— **Zaginięcie dziewczynki.** W dniu 2 b.m. Stanisława Juszczyńska (Zawalna 65) zameldowała, że w m-cu października r. ub. córka jej Władysława, lat 12, wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

— **Kradzież i pobicie.** W podejrzany lokalu przy ul. Saffjannej z kieszeni marynarki skradziono na szkodę Piotra Lawrynowicza ul. Trwała 50) 40 złotych. Poszkodowany, posiadając o dokonanie kradzieży zamieszkała tam Musię Wajnsztajn, pobił ją tak ciężko, iż zaszła potrzeba ulokowania jej w szpitalu żydowskim. (e)

**WYPADKI.**  
— **Śmierć zebra** na drodze. Na drodze koło wsi Pawłowo, gm. turgielskiej, znaleziono zmarzniętego zebra Awotynia.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. sztuka M. Trigera (przekład H. Piłchowskiej) p. t. „Szczęśliwe małżeństwo”.  
— **Jaselska polskie.** Dziś o godz. 4-ej pp. Salezjańska Szkoła Rzemiosł odegra w Teatrze Miejskim Jaselska polskie. Przedstawienie przeznaczone jest na Biały Krzyż. Ceny propagandowe.

— **Zapowiedź** — „Mieszczanin Szlachcicem” jedna z najświetniejszych komedji Moljera będzie grana już wkrótce w Teatrze Miejskim na Pohulance. Nową stylową inscenizację opracowuje W. Makojnik. Próby pod kierunkiem W. Czengerego odbędą się w najbliższym tygodniu. „Mieszczanin” będzie niewątpliwie rewelacją artystyczną dla szerokiego sfer publiczności wileńskiej.

— **Koncert Ginzburga.** Dnia 8 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się recital fortepianowy Grzegorza Ginzburga. Ceny miejsc specjalne. Bilety wczesniej o nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.  
— **Anons!** W przyszłym tygodniu wystawiona będzie opera St. Moniuszki „Straszny dwór” z udziałem polskiego tenora Kazimierza Czarnieckiego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia.”** Dziś rewja noworoczna w 20 obrazach. W wykonaniu biorą udział wszystkie zespoły pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Przy pulpicie M. Kochanowski i A. Wilinski. Pomysłowe sceny baletowe w układzie J. Ciesielskiego.

— **W niedzielę** na przedstawieniu popularniom ukaże się operetka amerykańska „Rose Marie”, w premierowej obsadzie.  
— **„Mały gazeciarski” dla dzieci** w „Lutni”. W święto Trzech Króli grana będzie raz jeszcze efektowna sztuka W. Stanisławskiej „Mały gazeciarski” specjalnie napisana dla dzieci i młodzieży. W widowisku bierze udział zespół uczennic szkoły baletowej M. Muraszowej. Ceny specjalnie niższe. Przy grupowych zgłoszeniach stosowane będą ulgi biletowe.

— **Poranek symfoniczny** w „Lutni” w niedzielę nadchodząca odbędzie się IV poranek symfoniczny. Udział bierze Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. O. Straszynskiego, wybitnego kapelmistrza z Warszawy. Jako solista wystąpi Albert Katz (wiołczel). W programie: Saint-Saens, Statkowski, Liadow, Glinka, Kurpiński, Dankowski i inni. Ceny specjalnie niższe.

— **Teatr „Rewja”** Dziś program rewjowy p. t. „Noc sylwestrowa”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

— **Pożar.** W dniu 2 b. m. zapaliły się sadze w kominie domu Nr. 16 przy ul. Pióromont. Niebezpieczeństwo pożaru usunęło pogotowie miejskiej straży pożarnej.

## Z za kotar studio.

„Jubilat” słuchowisko w Teatrze Wyobraźni Rozstrzygnięty wiosną ubiegłego roku konkurs Polskiego Radja, wyróżnił słuchowisko młodego pisarza Arnolda Wilnera p. t. „Jubilat”. Jestto hold złożony twórczości Wyspiańskiego, oparty na autentycznych zdarzeniach, osnuty wokół prawdziwych postaci. Autor w subtelny sposób odzwierca duszę aktora, zasłużonego weterana sceny, odprawiającego na jej deskach własny jubileusz. W doskonale naszcikowaną postać bohatera wcielił Stefan Jaracz całą pasję swej sztuki aktorskiej. Dnia 5 stycznia o godz. 18.30 wznawia teatr wyobraźni ten udany debiut młodego poety.

## Polskie Radio Wilno

**Sobota, dnia 4 stycznia.**  
6.30 Kolenda. Gimnastyka. Muzyka lekka. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. 8.00 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Zespół harmonistów Kaczyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30 Płyty. 15.00 Gruba gra — humoreska. 15.15 Listy dzieci omówi ciocia Hala. 15.25 Życie kulturalne miasta. 15.30 Sekstet Jadwigi Klehniowskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Pieśni w wykonaniu Aleksandra Bielakowa. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasze miasta i miasteczka. 18.00 Słuchowisko dla dzieci „Klucz do świata”. 18.40 Płyty. 18.55 Blaski i cienie oświaty na wsi. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Stare kolendy w nowej szacie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja noworoczna dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła syrena. 22.00 Muzyka lekka. 23.00 Kom. met. 23.05 Retransmisje ze stacji zagranicznych.

## Nowości wydawnicze

Już się ukazał z druku 1-y w 1936-ym roku numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu” rozpoczynający drugi rok istnienia pisma pod redakcją Stanisława Piaseckiego. W numerze czytamy artykuły: K. L. Konieńskiego „bóg” przez małe „b” czyli o cenzurze. J. Kisielewskiego „Martwa siła”, J. Babińskiego „Stado Jarczowieckie”, J. Wilczyńskiego „Wspomnienia z Jasnej Polany i pogrzebu Tołstoja”, St. Szurlejówny „Ars Christiana”, wiersze: A. Janty-Polczyńskiego „Mechaniczny pilot”, K. Dobrzyńskiego „Alarm”, ciąg dalszy poematu J. Pietrkiewicza „Prowincja”. Poza to ciąg dalszy powieści

## WIELKIE WŁAMANIE DO FABRYKI TRYKOTAŻOWEJ MOKILA.

Wczoraj w nocy dokonano włamania do fabryki wyrobów trykotażowych Mokila przy ul. Straszuna 8. Włamywacze dostali się do próżnego mieszkania nad sklepem. Tam zrobili w suficie dziurę, przez którą dostali się do fabryki.

Zabrano towary różnego gatunku i wyrzucono w pakunkach przez okno na ulicę, gdzie stali współnicy razem z wozem.

Następnie włamywacze spuścili się na rurach wodociagowych na dół i odjechali.

Dopiero nad ranem właściciel przyszedł do fabryki i zauważył dziurę w suficie oraz brak towarów.

Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenie, aby wykryć sprawców włamania.

Istnieje przypuszczenie, iż włamanie u Mokila ma ścisły związek z włamaniem do Apteki Miejskiej, gdyż do Apteki zlodzieje także dostali się przez sufit.

Straty wynoszą około 15000 zł. z.

## TRAGEDJA UCZENICY.

Nocy wczorajszej dyżurny posterunkowy znalazł w ogródku przed gmachem wojewódzkim wijącą się w bólach 20-letnią Janinę Pieczykównę, (zaul. Bernardyński 8), która w celach samobójczych zażyła większej ilości esencji octowej.

Desperatkę w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala św. Jankoba. Ustalono, iż Pieczykówna jest uczennicą kursów, oraz, iż od czterech dni porzuciła swoje mieszkanie.

Powodu samobójstwa dotychczas nie wyjaśniono. (e)

A. Świętochowskiego „Twinko”, jak zwykle feljton W. Wasutyńskiego „Z duchem czasu”, recenzje teatralne St. Piaseckiego, z książek St. Kalszewskiego i J. Korolca, filmowe A. Mikułowskiego, przegląd prasy, wycinanki, na marginesie, kroniki, panopticon oraz nowy dział — bibliografja nowości wydawniczych.  
Cena numeru w prenumeracji: 30 gr. Adres redakcji i administracji od 7.I b. r. Warszawa, Książęca 6 (Róg N. Świata) m. 12-a, II p.

**P A N** | Dziś pocz. o 12-ej. **Ogromny sukces! Największa tajemnica i zagadka naszego stulecia**  
**GABINET** figur woskowych  
Calkowicie w NATURALNYCH KOLORACH. Nad program: Kolorowy, sodelek i najn. aktualja

**HELIOS** | Dziś pocz. o 2-ej. **NIEBYWAŁE POWODZENIE!**  
Największy sukces polskiego filmu!  
**Adolf DYMSZA**  
„DODEK NA FRONCIE”  
w najnowszej wielkiej komedii muzycznej  
W posost. rol. M. Znicz, Cwiklińska, Halsema, H. Grossówna, M. Cybulski, Orwid  
Chór Siemionowal Chór Dana. Najpiękniejsze melodie cygańskie i romanse.  
Na żądanie publiczności CUD w barwach natur. „KUKARACZA”.

**DZWIĘKOWE KINO**  
**ŚWIATOWID**  
Wielka sensacja! Dziś poraz pierwszy w Wilnie zachwycająco — piękny film  
„Dla ciebie śpiewam”  
Czarujące melodje Humor! Tempol! Przepych wystawy! W rolach popisowych: wszechświatowej sławy śpiewak JAN KIEPURA, oraz porywająca i uroczą MARTA EGGERTH. Nad program atrakcje dźwiękowe. Uwaga! Dla uniknięcia tłoku, Dyrekcja Kina uprzejmie prosi Szanowną Publiczność o punktualne przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W soboty i w niedziele początek o godz. 2-ej.

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4.—  
**U W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURE.  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

**Specjalny RABAT Gwiazdkowy**  
każdy otrzyma  
w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM  
**Zofja Jankowska**  
WILNO, WIELKA 15.  
Na podarki gwiazdkowe: wykintna bielizna, najmniejsza krawaty, bluzki, swetry, pończochy i t. p.

**O. Matkiewicz**  
dawn. J. K. GORZUCHOWSKI  
WILNO, ZAMKOWA 9.  
poleca w dużym wyborze ZEGARY I ZEGARKI od 5 zł. wwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

**CASINO** | Dziś pocz. o 2-ej. **Najnowszy TRIUMF genialnej**  
**JOAN Grawford**  
W najnowszym sukcesowym przeboju Van Dyke'a

**Zaczęło się od pocałunku**  
Nowe Zagadnienie Ciekawe. Aktualne. Powszechne. Nad program: Dodatki i najn. aktualja  
**PORADNIA BUDOWLANA** WILNO, JUB. PILPA I TELEFON 20-25  
**INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO** GODZ. 3-5 POPÓŁ.  
porady urzędzenia wystaw i wnętrz, reklam świetlnych, przebudowy, remontów, izolacji od wilgoci i zimna, doradne sprawdzanie rachunków

**MIESZKANIE**  
2 pok. z kuchnią, elektrycznością, wolne od podatku lokalowego do wynajęcia. Stara 33 m. 3.

**Kupno i sprzedaż**  
**Drzewo fabryczne**  
dąb, jeziom, brzoza, goba, klon, ołcha, leszczyna — sprzeda majętność Eljaniszki, p. Mejszagola, pow. Wil. - Trocki. Pisemne i ustne oferty przyjmują się do 10 stycznia 1936 r.

**Dwa pokoje**  
do wynajęcia, można z utrzymaniem. Zamkowa 14-1. 52

**Pokój**  
do wynajęcia z umeblowaniem. Adres w Admin. „Dz. Wil.”

**SUKA**  
wilczyca, 7 mies. do sprzedania. ul. Stolarska 8 — 2 (Zarzecze).

**Kupię**  
folwark 30-60 ha. (ornia, las, laki woda, może być bez budynków) blisko Wilna. Szczegółowe oferty z podaniem ceny kierować do Adm. Dzien. Wil. pod „F. K.”, 298

**Jesiony**  
dęby, na pień lub w kłosech, inne liściak, sosny, kupię Wacław Janowicz, Wilno ul. Wielka 12-12.

**W Śródmieściu**  
sprzedaje się sklep spożywczy z towarami i urządzeniem od zaraz. Adres w Administracji Wydawnictwa.

**POONIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY**  
NAJSTARSZE I NAJPOCZYTTNIEJSZE PISMO  
**«DZIENNIK WILEŃSKI»**  
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.  
Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

**NOWOŚĆ.**  
Tapczany automatycznie podnoszone oraz inne meble wycielane polecia  
**Wacław Mołodecki**  
WILNO, UL. JAGIELLOŃSKA 8.  
Ceny konkurencyjne.

**PRACA.**  
**Gospodyn!**  
Inteligentna, lat 40, samodzielnie prowadzenie gospodarstwa domowego, wykintna kuchnia, pieczywo, wędliny, konfitury, chów drobiu, poszukuje posady zaraz, najchętniej na probostwie w miejscu lub na prowincji. Zgłoszenia Teresa Korzuchowska, Wilno, Sawicz 11 m. 8. 299-1

**NAUKA.**  
**KWALIFIKOWANA**  
pianistka udziela lekcji gry fortepianowej najnowsza metoda. Najmiejscowy akompaniament. Warunki dostępane, ewentualnie za obiad. Postępy zapewnione. Ul. Dobra 12-2. 53-2

**STUDENT**  
U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimn. specjalność: lacina, niemiecki. Zgłoszenia tub. „Wszecpolsk” do adm. „Dz. Wil.”, tamże adres.

**ZGUBY.**  
**ZGUBIONE**  
dowód osobisty wydany przez Starostwo Grodzkie w Wilnie oraz legity. P. U. P. P. wszystko na imię Olgi Laskowskiej zamiesz. ul. Mickiewicza 46 m. 26 — unieważnia się.

